

PRZYSZŁOŚĆ NALEŻY DO SOCJALIZMU

Wolność od bezrobocia i nędzy

Współpraca ZSRR i krajów demokracji ludowej

MOSKWA (PAP) Czasopismo radzieckie „Nowoje Wremia” w artykule wstępnym podsumowuje wyniki roku 1948 oraz kreśli perspektywy na przyszłość Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

„Narody świata — stwierdza czasopismo — powitały nowy rok różnymi wynikami. Związek Radziecki rozpoczął nowy rok pełen wiary i optymizmu, dumny z osiągniętych sukcesów, pełen wiary w światłą przyszłość, która czeka kraj kroczący szybko ku komunizmowi. Powyższe nastroje ludności mają mocną podstawę. Wolny od strachu przed bezrobociem i nędzą, świadomy tego, iż praca jego nie wzbogaca go, iż praca jego nie służy całemu narodowi, a zatem i jemu samemu, człowiek radziecki pełen nadziei przekroczył próg nowego roku.

Minęło zaledwie trzy i pół roku od chwili zakończenia naj-

okrutniejszej w dziejach wojny, a naród radziecki zbiera już wspólnie plony swych powojennych wysiłków. Plan trzeciego, decydującego roku pięcioletniego odbudowy i rozwoju gospodarczego wykonany został ze znaczną nadwyżką. Stworzono realne przesłanki zakończenia planu 5-letniego w ciągu czterech lat. Wszystkie tego dopiła ludność radziecka swym własnym trudem, wykorzystując wyłącznie zasoby kraju radzieckiego. Co więcej, udział on i udziela swej pomocy innym narodom krajów demokracji ludowej, które wkroczyły na drogę postępu. Naród radziecki raz jeszcze dowiódł całemu światu, jak olbrzymie twórcze siły tkwią w

Radzieckim socjalistycznym społeczeństwie, nie znającym eksploatacji człowieka przez człowieka. Stwierdzając, że cały szereg kluczowych gałęzi przemysłu wykonało z nadwyżką plany ubiegłego roku, „Nowoje Wremia” pisze — „przedwojenne wskaźniki i normy zostały znacznie przekroczone. Dość powiedzieć, że w roku 1948 Związek Radziecki osiągnął rekordową w jego dziejach produkcję metalu, mimo, że hutnictwo południowych okęgów kraju, które przed wojną dawało 68 proc. całej produkcji metalu w dniu zakończenia wojny leżało w gruzach.

Rozwojowi produkcji i podniesieniu wydajności pracy — stwierdza w dalszym ciągu „Nowoje Wremia” — towarzyszy szybki wzrost stopy życiowej mas ludności. Poważne zwiększenie spożycia na głowę ludności i realna płaca w porównaniu z rokiem 1947 wzrosły przeszło dwukrotnie. We wspólnej walce o pełne zwycięstwo komunizmu jeszcze bardziej zacieśniają się więzy braterskiej przyjaźni, które złączyły wszystkie narody Związku Radzieckiego w potężne państwo zwiastujące. 30-lecie istnienia Bałtów Radzieckiej obchodzone przez wszystkie republiki radzieckie w pierwszym dniu nowego roku było jeszcze jednym świadectwem triumfu leninowsko - stalinowskiej polityki narodowej. Witając bratni naród białoruski i podsumowując wyniki jego wysiłków, ludzie radzieccy jak by ponownie ujęli i ocenili to, co ustrój radziecki dał narodom ZSRR.

„Nowy rok — stwierdza „Nowoje Wremia” — był nie tylko dla Związku Radzieckiego ważną i radosną datą w jego powojennym rozwoju. Z takim samym uczuciem i z tymi samymi nadziejami witaly go również kraje demokracji ludowej.

Szwedzcy robotnicy przeciw reżimowi generała Franco

SZTOKHOLM (PAP). 66 centralnych organizacji zawodowych, reprezentujących 127 tys. zorganizowanych robotników zaprezentowało w piśmie skierowanym do generalnego sekretarza ONZ — Trygve Lie przeciwko wszelkim próbom rehabilitacji reżimu faszystowskiego w Hiszpanii i próbom wprowadzenia faszystowskiej Hiszpanii do ONZ. Protest domaga się zastosowania wobec faszystowskiej Hiszpanii sankcji ekonomicznych.



Rybaków dalekomorskich korzystają obecnie z przerwy między połowami, w czasie której trawlerzy przechodzą remont. Na zdjęciu widzimy rybaka, powracającego z ostatniego rejsu.

Podpisanie nowych umów zbiorowych dla pracowników samorządowych

Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej zakończył podpisywanie nowych umów zbiorowych z poszczególnymi samorządami. Oprócz zastępowania zasadniczych ogólnych reform plac — umowy ujednoliciły płace w

całym kraju zgodnie z zasadami ustalonymi na wspólnej konferencji przedstawicieli Rady Państwa, ministerstw: Adm. Publicznej, Pracy i Opieki Społ. i Skarbu oraz przedstawicieli zw. zawod. pracowników samorządu terytorialnego.

Bomby na szpitale i schroniska

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Jerozolimy o złożeniu protestu przez rząd Izraela przeciwko atakom na szpitale i schroniska dla starców.

LONDYN (PAP). Sprawozdawca dyplomatyczny agencji Reutersa donosi, że minister spraw zagranicznych Bevin odbył ze swoimi doradcami konferencję w sprawie sytuacji na obszarze Negevu. Omówiono m. in. sprawę obecności wojsk państwa Izrael na terytorium egipskim w pobliżu kanału Sueskiego.

LONDYN (PAP). — Prasa tuż po podjęciu z Waszyngtonu pogłosek, jakoby między rządem brytyjskim a rządem USA ujawniła się różnica zdań z powodu państwa Izrael. Ambasador brytyjski sir Oliver Frank podczas piątkowej wizyty w Departamencie Stanu zażądał od podsekretarza stanu Lovetta, aby Stany Zjednoczone podjęły w Radzie Bezpieczeństwa zdecydowaną akcję przeciwko Izraelowi.

Departament Stanu U. S. A. miał jednak stanowczo odrzucić żądania brytyjskie. Powołał się on przy tym rzekomo na zdanie amerykańskich kół wojskowych, że państwu arabskiemu grozi z góry niepowodzenie militarne w Palestynie i że wobec tego lepiej wywrzeć w Radzie Bezpieczeństwa nacisk na rządy arabskie, by wycofały się z działań wojennych ratując jednocześnie swój prestiż polityczny.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Kairu o opublikowaniu tam odpowiedzi rządu egipskiego na wezwanie Rady Bezpieczeństwa w sprawie zaprzestania ognia na pustyni Negev w południowej Palestynie. Egipcjanie uchwaleli Rada i wyraża życzenie normalizacji stosunków w Palestynie.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że wojska egipskie zaatakowały w nocy z poniedziałku na wtorek stanowiska żydowskie w południowym Negevie. W natarciu biorą udział oddziały czołgów.

Katastrofalny huragan w Ameryce

NOWY JORK (PAP). — Stan Arkansas i sąsiednie stany amerykańskie spustoszone zostały przez silny huragan, który wyrządził wiele szkód i pociągnął za sobą liczne ofiary.

Miasteczko Warren w stanie Arkansas zostało prawie całkowicie zniszczone przez trąbę powietrzną. Przeszło 40 osób zginęło pod gruzami domów, a około 400 odniosło ciężkie rany. Szkody materialne obliczane są na kilka milionów dolarów.

Huragan wyrządził też znaczne szkody w mieście Eldorado w stanie Arkansas i w kilku miejscowościach w stanie Louisiana.

Wokół sprawy występnego kardynała

BUDAPEST (PAP). W związku ze sprawą Mindszenty'ego odbyła się w radio węgierskim ankieta, w której wzięli udział: generalny sekretarz Narodowej Partii Chłopskiej, minister stanu Erdei Ferenc, prezydent m. Budapesztu i zastępca przewodniczącego Partii Drobnych Posiad., Bogner József oraz profesor uniwersytetu — Erzsébet.

Erzsébet podkreślił m. in., że lud węgierski i rząd w zasadzie tak samo reagują na zdradę ojczyzny przez Mindszenty'ego, jak przed 100 laty uczynił to ród Kossutha i walczący o swą wolność naród węgierski, kiedy bez wahania nazwał zdradzącego ojczyznę kardynała Ham Janosa i jego zastępcę Scitovsky'ego. Na zakończenie Erzsébet oświadczył: „Likwidacja sprawy Mindszenty'ego jest jeszcze jednym dowodem czystości rządu i ludu węgierskiego i postawienia obrony naszego ustroju przed jakimkolwiek atakiem”.

Prezydent m. Budapesztu, Bogner oświadczył, że rząd nie utracił Minszenty'ego, by nie powstała najmniejsza wątpliwość, że są wierni narodowi węgierskiemu i republiki węgierskiej.

Minister Erdei nawiązał do planów Mindszenty'ego, znalezionych w tajnym archiwum, które zmierzają do umiarkowania reformy rolnej. Kard. Mindszenty nazwał chłonoł, którzy otrzymali ziemię w wyniku reformy rolnej — nie-

STRAJK górników w Anglii

LONDYN (PAP) Dnia 3 bm. 2000 górników brytyjskich zastrajkowało w kopalniach węgla w hrabstwie Glamorgan; proklamując strajk na znak protestu przeciwko przywróceniu im systemowi pracy.

Niesłychane straty armii kuomintangowskiej

Pierwsza lista zbrodni wojennych 15.000 żołnierzy Czang-Kai-Szeka przeszła do Armii Ludowej

PÓŁNOCNE SHENSI (TELE. PRESS). Oficjalny komunikat chińskiego radia demokracji ludowej, że oddziały Armii Ludowej w listopadzie zajęły 109 miast i innych miejscowości, zabili lub zranili 82.000 żołnierzy kuomintangowskich a ponad 110.000 wzięli do niewoli. Armia Ludowa zdobyła 1.700 karabinów maszynowych, 84.000 karabinów ręcznych, poza tym ponad 15.000 sztuk broni kuomintangowskiej przeszło na stronę Armii Ludowej.

Po zdobyciu miast Tsingyang oraz Suifu'an, na północ od Hankau, Armia Demokratyczna w ciągu ostatnich dni nuciła się o 130 km dalej na południowy wschód.

Jednostki Armii Ludowej zdobyły miasto Hsinho, leżące w pobliżu portu Tangku w okolicy Tientsinu.

W walkach o zdobycie Kalganu cała garnizon kuomintangowski, w sile 4000 ludzi, jak również dwie bry-

Oreddie prezydenta Trumana

Słowa, słowa, słowa...

WASZYNGTON (PAP). — Na wspólnym posiedzeniu Izby Reprezentantów i Senatu, prezydent Truman wygłosił oreddie, w którym przedstawił swój program.

Prezydent Truman poruszył przede wszystkim zagadnienia polityki wewnętrznej, poświęcając problemom zagranicznym jedynie kilka uwag. Zaaprobował on plan Marshalla i wyraził pogląd, że Stany Zjednoczone mają odegrać „kierowniczą rolę” na świecie. Równocześnie Truman zaznaczył, że „najwyższym celem jego polityki zagranicznej jest zachowanie pokoju”. Bezspoornie po tym oświadczeniu mówca powtórzył znaną tezę „Nawet bezbezpieczeństwo, potem rozbrojenie” oraz wystąpił jako rzecznik powszechnej służby wojskowej.

Program polityki wewnętrznej Truman, zawarty w jego pierwszym powojennym oreddie, obraca się w wielu wypadkach wokół jego przyrzeczeń wyborczych. Mówca oświadczył, że dążyć będzie do zahamowania inflacji oraz

do przywrócenia kontroli cen. Oreddie prezydenta Trumana zapowiada również szereg zarządzeń dotyczących kontroli państwa nad rozdziałem radzieckich surowców, aby zwiększyć produkcję potrzebnych towarów. Prezydent Truman wypowiada się w swym oreddie za podwyższeniem niektórych podatków, aby podnieść dochody skarbu o 4 miliardy dolarów rocznie.

Prezydent Stanów Zjednoczonych podkreślił następnie konieczność zniesienia ustawy antyrobotniczej Taft-Hartley zastąpienia jej t. zw. aktem Wagnera. Truman za powiada jednak równocześnie wniesienie do aktu Wagnera szeregu poprawek, zawierających ograniczenie prawa strajku. Poprawki te mają zawierać zakaz strajków, wynikających ze sporów prawnych między pracodawcami a pracownikami, jak również zakaz strajków solidarnościowych.

Rozwiązanie problemów społecznych widzi Truman we „współ-

pracy robotników z businessmanami”.

Program przedstawiony przez prezydenta Trumana powtarza też jego hasła przedwyborcze, odnoszące się do rozszerzenia systemu opieki społecznej i „ochrony praw cywilnych”.

Trudności w utworzeniu »Trizonii«

LONDYN (PAP). Podano tu oficjalnie do wiadomości, że na podstawie wymiany not w dniu 31 grudnia 1948 r., postanowiono przedłużyć o dalsze 3 miesiące wygasły 1 stycznia br. układ o polaczeniu angielskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnych w Niemczech w Bizonie. Opublikowany komunikat stwierdza, że nie zakończono jeszcze rokowań z władzami francuskimi w sprawie utworzenia „Trizonii”.

Przesłuchano w ostatniej chwili teren polaczenia francuskiej strefy okupacyjnej z Bizonią jest jeszcze jednym z dawno różniących poglądów, jaka trwa pomiędzy Francją i Anglią, a mianowicie wokół Niemiec zachodnich.

LONDYN (PAP). Podano tu oficjalnie do wiadomości o otrzymaniu pierwszego sprawozdania komisji ekspertów 6 państw w sprawie waluty berlińskiej. Komisja została ustanowiona 11 grudnia 1948 r. przez ówczesnego przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Bramugę i składa się z przedstawicieli państw — członków Rady — nie zainteresowanych bezpośrednio w zagadnieniu berlińskim. Kopie sprawozdania przesłano również do Moskwy, Paryża i Waszyngtonu, gdzie rzeczoznawcy finansowi zapoznają się z załozeniami komisji.

Strzały do robotników

RZYM (PAP). W prowincji Apulia wybuchł strajk powszechny. W licznych miejscowościach tej prowincji policja zaatakowała w brutalny sposób strajkujących robotników, oddając do nich strzały. Strajk wybuchł na tle żądania podwyżki zasiłków dla bezrobotnych.

Mydło po 370 zł jest już w sprzedaży

WARSZAWA (PAP) Rynek krajowy otrzymał w roku bieżącym ok. 32 tysięcy ton mydła do prania, wyprodukowanego przez przemysł państwowy, głównie państwowy (prawie 30 tysięcy ton). Mydło produkcji 14 fabryk państwowych ukazuje się obecnie po raz pierwszy w większych ilościach w sprzedaży wolnorynkowej, podczas gdy w latach ubiegłych kierowane było wyłącznie na cele zaopatrzenia kartkowego.

Równocześnie z przejściem na normalną, wolnorynkową sprzedaż mydła cena tego artykułu została obniżona z dotychczasowych 470 — zł do 370 — zł za 1 kg mydła.

Obniżenie przez państwo ceny mydła o 100 zł na 1 kg stanowi

dla ogółu konsumentów, a przede wszystkim dla świata pracy oszczędność w skali rocznej ok. 3 miliardów zł.

Oprócz poważnej obniżki ceny następuje w roku bieżącym duża poprawa jakości mydła do prania. Wszystkie fabryki państwowe będą produkowały wyłącznie mydło 62 proc. (zawartość kwasu tłuszczowego), a więc najwyższego gatunku.

Przemysł prywatny wyprodukuje w bież. roku ok. 6 tysięcy ton, podobnie, jak w roku ubiegłym, tak że przeciętne zużycie mydła w całym kraju zbliży się już mimo trudności surowcowych (import) do poziomu przedwojennego.

Gadzinówka przed sądem

Od czterech dni toczy się przed Sądem Okręgowym w Warszawie proces dziennikarzy, którzy w ponurych latach okupacji zatrudnieni byli w niemieckim dzienniku, wydawanym po polsku pod nazwą „Nowy Kurier Warszawski”.

Proces ten nie jest pierwszy, jeżeli chodzi o pociągnięcie do odpowiedzialności ludzi, którzy za niemieckie srebrniki zgodzili się współpracować z gadzinowym piśmem, ze szmatławcem, który w rękach hitlerowskich okupantów miał spełnić niezwykle ważną rolę osłabienia wewnętrznej odporności naszego narodu na jad, którym niemiecka propaganda usiłowała zatruć dusze co słabszych jednostek.

Przed blisko trzema miesiącami pierwsza taka rozprawa odbyła się w Sądzie Okręgowym w Częstochowie. Wówczas na ławie oskarżonych zasiadło osiem osób, które redagowały niemieckie pismo „Kurier Częstochowski”. Obraz, jaki w procesie częstochowskim roztoczył się przed oczyma społeczeństwa, był wręcz odrażający. „Redaktorzy” gadzinówki okazali się typami spod ciemnej gwiazdy, gloryfikatorami sukcesów Hitlera, ludźmi, którzy świadomie okłamywali naród polski, moralnymi degeneratami. Bezcelność swoją na procesie w Częstochowie potrafiliby posunąć tak daleko, że twierdzili, iż tylko na rozkaz polskiego Ruchu Oporu zdecydowali się na pracę w „Kurierze Częstochowskim”. Zresztą tego samego trzasku chwycili się współpracownicy warszawskiego szmatławca. Ale, gdy chodziło o wskazanie konkretnej działalności konspiracyjnej, — wówczas okazało się, że jak zwykle, tak i tym razem kłamstwo ma bardzo krótkie nogi. O morale, typowym dla redaktorów gadzinówki, świadczy najdosadniej fakt, że dwóch z nich, którym udało się dostać do Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, podpisało deklarację członkowską niedoszłemu Volksdeutschi. Rzecz jasna, że za całokształt wybitnie prohitlerowskiej, kolaboracyjnej roboty dziennikarzy z „Kuriera Częstochowskiego” spotkała surowa kara. Główny oskarżony, na którego zresztą Ruch Oporu wydał już w czasie okupacji wyrok śmierci, skazany został na karę śmierci, drugi z oskarżonych, będący naczelnym redaktorem „Kuriera Częstochowskiego” nawet jeszcze w czasie po wydaniu Manifestu Lipcowego, skazany został na dożywotnie więzienie, inni oskarżeni otrzymali surowe lecz sprawiedliwe kary.

Proces częstochowski otworzył serię procesów za kolaborację. Ustalone bowiem zostały niebezpieczeństwa, że Niemcy nie zarządzili rejestracji dziennikarzy polskich i że nie było przymusu pracy w prasie okupacyjnej. Do szmatławczych dzienników niemieckich zgłaszały się dobrowolnie tylko zdrajcy narodu, ludzie wyciśnięci z jakichkolwiek uczuć patriotycznych, tacy, których nieczną działalność trzeba było zwalczać szeregiem pism nielegalnych. I dlatego dobrze się stało, że przerwane zostało milczenie dokła kolaboracji w dziedzinie kulturalnej. Społeczeństwo przeleżało już w czasie wojny uważało, że współpraca z dziennikami niemieckimi nie różni się w zasadzie od kolaboracji w innych dziedzinach. Krzywdą, jaką społeczeństwu wyrządzała prasa okupacyjna, nie była wcale mniejsza od tej, jaką wyrządzała nam granatowa policja. A przecież ostatecznie o winie nie decyduje zawsze tylko przelana krew. Trucizna moralna ma nieśmiertelność także swoją wagę.

P. K.

ZAROBKI i NORMY

Od zwiększenia produkcji zależne jest dobro społeczeństwa

Skomplikowany i niezrozumiały dla robotnika dotychczasowy system płac w przemyśle ulega zmianie, przy czym ogólny fundusz płac podniesiono o około 10 procent. Dzięki racjonalnemu przekształceniu wszystkich pozycji, składających się na zarobek robotnika, usunięto dziwłogi na listach płac, zlikwidowano niemożliwe stosunek pomiędzy zasadniczą płacą a premiami i dodatkami.

Tym samym człowiek pracy uporządkował swój budżet rodzinny i uzyskał możliwość realnego, opartej na wysokości miesięcznego zarobku planowania wydatków domowych.

Nowe układy zbiorowe

W pierwszych dniach stycznia r. b. podpisane zostały przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz zarządy poszczególnych związków zawodowych, nowe układy zbiorowe w przemyśle: węglowym, hutniczym, chemicznym, metalowym, elektrotechnicznym, energetycznym, naftowym i stoczniowym. W najbliższym czasie nowy system płac wprowadzony zostanie we wszystkich pozostałych branżach unarodowionego przemysłu.

Reforma płac nie tylko jednak wyrównała dotychczasowe niesłuszne rozpiętości zarobków robotników, wykonywujących taką samą lub podobną pracę, nie tylko wyrównuje pozycję na listach płac, ale jednym z najważniejszych punktów nowych umów zbiorowych jest wprowadzenie jednolitych norm produkcyjnych.

Jak wiadomo, w przemyśle naszym stosujemy (oczywiście tam, gdzie to jest możliwe), płacę akordową, zwyczajną bądź t. zw. akord progresywny (premiowy). Przy akordzie takim zarobek robotnika składa się: 1)

z tzw. „pensji podstawowej” (godzinowej) i 2) ze stawek akordowych, wypłacanych po przekroczeniu ustalonej normy wytwórczej i pozostających bez zmiany lub też wzrastających w miarę przekraczania tej normy.

Praktyka wykazała, że system akordowy, u podstaw którego leży możliwość zapewnienia robotnikowi stałej, niewzruszalnej płacy miesięcznej, wraz z podniętą do zwiększenia wydajności pracy, — zdal egzamin.

W poszczególnych gałęziach przemysłu nie sposób nie zauważyć poważnych nieraz dysproporcji.

Rekordziści węglowi osiągnęli 700 procent normy

I tak, jeśli w przemyśle węglowym „rekordziści pracy” osiągnęli już do 700 procent normy, najlepsi robotnicy wódzarscy nie dochodzą do 300 procent. Jeżeli produkujący metalowicy wyrobilią średnio dwukrotnie 650 pro-

cent normy, to najlepsi hutnicy osiągnęli zaledwie 350 procent normy. Przykładów takich można przytoczyć wiele. Wzrastające w miarę rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy normy produkcyjne dowodzą, że zasadniczą wydajność pracy nie była dotychczas oparta na realnych przesłankach.

Z czego ta przypadkowość wynikała i dlaczego różnice w przekraczaniu norm w różnych gałęziach przemysłu są coraz większe?

„Winowajcą” jest w tym wypadku — postęp techniczny.

Jeżeli w r. 1946 robotnik nasz pracował prawie wyłącznie na starzych, z trudem zmóntowanych po wojnie maszynach, to obecnie stołpnie unowocześnienia parku maszynowego wzrasta stale i szybko. Nie dość jednak tego, pozostają jeszcze wynalazki, oraz racjo-

nalizacja pracy i procesów wytwórczych w fabrykach. W wyniku kilkuletniego wysiłku umysłowego robotników, techników i inżynierów, poważnie ułatwiliśmy i usprawniliśmy pracę w fabrykach.

A normy? Normy pozostały bez zmiany.

Nieaktualność, przestarzałość szeregu norm potwierdzają ponadto osiągnięcia przodowników pracy. Jak wykazało doświadczenie, każdy wybijający się przodownik pracy — to racjonalizator, jeżeli tokarz wynajdzie nowy, szybszy i dokładniejszy niż dawny system produkcji wałów korbowych, jeśli górnik — rebarczy przy pomocy własnego „sposobu” wydobywa więcej, to osiągnięcia tych ludzi powinny być uprzątnięte ogłoszonymi normami.

Nieżyłowe normy produkcyjne

W zestawieniu z szybkim postępem technicznym, z wynikami pracy mózgow i rąk wiele spośród stosowanych dotychczas norm wytwórczych stało się fikcjami.

Pierwsi doszli do tego wniosku sami robotnicy. Niejednokrotnie przodownicy pracy zgłaszali się samorzutnie do swych fabryk z prośbą o zmianę nierealnych norm.

Norma nie może być bowiem hamulec dla produkcji lub pretekstem do nierobstwa.

Wypadki zgłaszania przez robotników zbyt niskiej normy zasadniczej, które zdarzają się coraz częściej w zakładach pracy, są dowodem nowego stosunku robotnika do produkcji. Od zwiększenia produkcji zależne jest dobro społeczeństwa.

Jakże z przytoczonych faktów trzeba wyciągnąć wnioski? Przede wszystkim przeprowadzić należyte opartą na realnych warunkach technicznych rewizję niektórych norm w przemyśle. Nie winno to jednak obniżać zarobków pracowników, bo reforma miałyby się z celem.

Istnieje możliwość racjonalizacji norm bez równoczesnego zmniejszenia zarobków.

Sprawiedliwe zwiększenie zarobków

Nie mówiąc nawet o usuniętych — dzięki wprowadzeniu nowych norm — różnicach w ocenie

Na marginesie tej wypowiedzi, rzucającej tylko pewne zarysy nowego systemu norm produkcyjnych, trzeba jeszcze wyjaśnić — co rozumieć należy pod słowem „norma”.

W naszej demokracji ludowej, norma wytwórcza — to podstawa do sprawiedliwego zwiększenia zarobków, jako dodatkowego wynagrodzenia za pracę, przewyższającą normalną wydajność.

Norma zatem w polskim przemyśle pozostanie zawsze tylko wykładnikiem średnich możliwości robotnika — nie metą, ale raczej półmetkiem w normalnej pracy.

Jan Podolski.

Eksport nędzy i chaosu

W zachodniej Europie dużo się mówi o „pomocy” amerykańskiej, której „odbudowa” tych krajów zniszczonych na skutek działań wojennych czyni szybkie postępy. Prasa, należąc do trustów i kapitalistów podporządkowanych Wall Streetowi pełna jest fałszywych wiadomości o manirach, jaką dobroć wuj Sam zrzucił wygłodzonej Europiejszkom z nieba. Okłamywanie opinii publicznej, oraz ukrywanie prawdy przed szerokim ogółem nigdy nie doszły do takiej „doskonałości”, jak za panowania wszechwładnego dolara. Dlatego też warto się zapoznać z właściwą sytuacją w tych krajach.

Poniżej przeprowadzamy przeto krótką analizę „dobrodrojeści”, jakie spadły na kraje marshallowskie.

Francja

We Francji siła nabywcza klasy robotniczej spadła z 79 proc. wartości przedwojennej, w sierpniu 1946 r., do 51 proc. wartości przedwojennej, w październiku 1948 r. Udział zysków kapitalistycznych we francuskim dochodzie narodowym wyniósł w roku 1938 — 29 proc., podczas gdy w roku 1948 — wzrost on do 42,5 proc. Ponieważ francuska gospodarka narodowa podporządkowana jest bankierom i przemysłowcom amerykańskim, stopniowo wszystkie francuskie zakłady przemysłowe zostają unieruchomione. Podczas gdy klęsk kapitalistów pęczniała, a czarny rynek panoszący się bezkarnie, podczas gdy połowa budżetu Francji idzie na pokrycie wydatków wojennych — lud francuski cierpi głód i nędzę. Oto w kilku słowach wynik marshallizacji Francji.

Belgia i Holandia

W Belgii marshallowskiej bezrobocie wzrasta w szybkim tempie. W okresie od końca października do połowy listopada bież. roku liczba bezrobotnych wzrosła ze 133.000 do 193.000 osób. W chwili obecnej liczba ta wynosi już 269.000. W Holandii marshallowskiej ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosły od 1938 r. o 340 proc., podczas gdy płace świata pracy podniosły się w tym samym okresie jedynie o 75 proc.

Włochy

Podczas gdy de Gasperi zaprzęga stopniowo Włochy Ameryce, wzamian za „pomoc” marshallowską, sytuacja ludu włoskiego staje się z każdym dniem coraz bardziej katastrofalna. Nędza i chaos szerzą się w zaskarżającym tempie. W listopadzie b. r. pracodawcy wydalił każdego tygodnia z pracy tysiąc robotników zwiększając w ten sposób listę bezrobotnych. Ponadto liczącym rodzinom robotniczym grozi eksmisja z ich nędznych mieszkań.

W samej tylko dolinie rzeki. Ponad 60.000 robotnikom rolnym wraz z rodzinami grozi to niebezpieczeństwo. Zasiłki komunistów włoskich jest opracowanie programu, złożonego z 6 punktów, celem zwalczania nędzy i chaosu. Marshallowska większość włoskiego parlamentu z pewnością odrzuci jednak ten konstruktywny plan ulżenia doli klasy robotniczej, jak to już niejednokrotnie czyniła w przeszłości.

Niemcy zachodnie

Co było powodem 24-godzinnego strajku urzędowego w dn. 12 listopada b. r. przez 7-milionową rzeszę robotników zachodnich Niemiec? Strajk ten był protestem przeciwko nędzy i chaosowi zgniętego reżimu tych części kraju, był protestem przeciwko wzrastającym wciąż cenom i niższej płacy, przeciwko rozwieleniu niu się władzy spekulantów, przeciwko skutkom polityki narzuconej przez Bevin'a — Marshalla. Bezrobocie w zachodnich strefach Niemiec wzrasta wraz z haussą cen. Aż do 30 proc. lepsze w stosunku do zeszłorocznego, jednak do dnia 20 listopada b. r. dochodziło do rozdźwięku wśród ludności o 362.000 ton pszenicy mniej niż w roku ubiegłym. Od chwili wprowadzenia reformy walutowej 45 tys. ton miasa przemieszłowane zostało na czarny rynek.

Grecja, Hiszpania i Chiny kuo mintangowskie — oto trzy państwa, których rządy podporządkowane są w największym stopniu Wall Streetowi. Te trzy rządy otrzymały największe przydziały w ramach oficjalnej i nieoficjalnej „pomocy”. Te trzy rządy — to największe wrogowie postępu i demokracji. W jaki sposób te „podwaliny porządku”, umiłowane przez Bevin'a „rozwiązały” problem nędzy i chaosu?

Grecja

Budżet Grecji na rok 1948 — 49 przeznaczają 46 proc. swych wydatków na cele wojenne. Inflacja wzrasta do zawrotnych wysokości wraz z pogłębianiem się nędzy ludności. Deficyt budżetowy, jak podaje dziennik „Ekeftheria”, z dnia 13. 11. 1948 r., jest sześciokrotnie większy niż przypuszczano. Przewodniczący Głównego Komitetu „Odbudowy” oświadczył kilka tygodni temu, że dochód narodowy Grecji spadł do 60 proc. wartości budżetu przedwojennego. Korespondent nowojorskiego dziennika, Daily News, pisze w dn. 13. 9. 1948 r. co następuje: „Koszty utrzymania w Grecji wzrosły o 53 proc. (w ciągu jednego roku)... płace są niewspółmiernie niskie w stosunku do kosztów utrzymania, tak, że przeciętny robotnik grecki jest obecnie o 1/3 uboższy niż we wrześniu 1947 roku”.

Sytuacja w Grecji, rządzonej przez kłóskę anty-komunistyczną,

podporządkowaną magnatom z Wall Street i City przedstawia obraz niesłychanej nędzy i bezładu.

Frankistowska Hiszpania

Jak powodzi się ludowi w kraju, rządzonego przez „chrześcijańskiego” rycerza — generała Franco, obrońcę „antykomunistycznego” „ładu”?

Rzeczywiste płace robotników zatrudnionych w przemyśle są mniejsze o 1/4 od płac otrzymywanych przez nich w roku 1936 (według danych oficjalnych — o 22,6 proc.). Sytuacja robotników rolnych jest jeszcze gorsza. Koszty utrzymania tych ostatnich zwiększyły się pięciokrotnie, zarobki ich zaś są mniejsze niż przed wojną. Poczynając od roku 1936, ceny podstawowych artykułów żywnościowych wzrosły siedmiokrotnie. Przeciwnie czynności mieszkaniowe klasy robotniczej zostały podwyższone z 65-75 pesetów miesięcznie do 350-400 pesetów mies. Produkcja artykułów rolnych (cyfry podane przez władze frankistowskie) wykazuje spadek o 30 proc. poniżej roku 1935. Obecna wydajność produkcji przemysłowej wynosi za ledwie połowę dawnej wydajności, lecz wobec ubóstwa ludności obserwuje się fakt, że podaż artykułów przemysłowych znacznie przewyższa zapotrzebowanie. Tyle mówią cyfry. Jakiego rodzaju ludzie żyją obecnie we frankistowskiej Hiszpanii? Słynny brytyjski publicysta H. E. Bates, który ostatnio odbył podróż po Hiszpanii, tak opisuje swe wrażenia na łamach dziennika „News Chronicle” (z dn. 8. 11. 1948 r.): „Robotnik hiszpański otrzymuje 20 pesetów dziennie. Z sumy tej 12 pesetów musi wydać na chleb”. W dalszym ciągu swego raportu

autor pisał o wielkich przepaściach dzielących biednych i bogatych o dysharmonii jaka istnieje pomiędzy uroczym niebem hiszpańskim a potwornością nędzy ogładanej na ziemi. Kresli on w następujących słowach obraz dzisiejszej Hiszpanii: „Zapomniany w wagonie węglowe, dzieci wołające chleba, sklepy pełne najwspanialszych jedwabi, kosztownych torebek, klejnoty i suknie, ludzie bez uśmiechu, posterunki wojskowe pod drzwiami biur pod rózg, 6 szylingów dziennie na chleb, cenzura, przekupstwo, unoszący się w powietrzu zapach środka ołowianego barbarzyństwa, łapówki za miejsce w podłogach — oto jest ustrój skorumpowany przez kler i dyktaturę, gdzie w dalszym ciągu wielkim szacunkiem cieszy się armia niemiecka, faszysty i hitlerizm”.

Czy nędza i bezład, panujące w dzisiejszej Hiszpanii są dziełem i zasługą generała Franco, który przy poparciu Bevin'a i Marshalla gniebi lud hiszpański i przygotowuje w swym kraju bazę wojenną dla Stanów Zjednoczonych; czy też odpowiedzialni są za ten stan rzeczy są hiszpańscy komuniści, którzy stoją na czele walki o nową Hiszpanię, wolną i niepodległą?

*

Tam, gdzie komuniści są gnębni i prześladowani, tam gdzie partia komunistyczna jest uważana za nielegalną, tam gdzie komunistyczny minister został usunięty z rządu, tam wreszcie, gdzie amerykańska depresja gospodarcza jest eksportowana pod płaszczykiem „pomocy” — tam panują kryzys i chaos.

Skrajnym przeciwnictwem w wymienionych wyżej państwach marshallowskich są kraje gdzie partia komunistyczna jest siłą przewodnią państwa. (Telepress)

1 biblioteka w ZSRR na 2.137 mieszkańców w USA na - 20.331, a w Anglii na - 80.000

MOSKWA (TELEPRESS). Ostatnio opublikowane dane statystyczne świadczą, jak wielki ego postępu dokonano w Związku Radzieckim na polu kulturalnym i oświatowym. W ciągu ostatnich 10 lat, pomimo okresu wojny, w ZSRR wzrosła znacznie liczba bibliotek publicznych.

Radziecki budżet państwowy na rok 1948 przeznaczył 276 milionów

rubli na rozbudowę sieci bibliotek i czytelnictwa publicznego na terenie całego kraju. Suma ta jest przeszło dwukrotnie wyższa od kwoty, wydanej na ten cel w roku 1938, która wynosiła wówczas 116 milionów rubli.

Szczególnie znamienne jest przeprowadzenie porównania w tej dziedzinie pomiędzy Związkiem Radzieckim i krajami o ustroju kapitalistycznym.

Profesor Joliot-Curie otrzymuje gratulacje

PARYŻ (PAP). — Krajowy związek b. żołnierzy francuskich podziemnych sił zbrojnych oraz wolnych strzelców i partyzantów, przesłał na ręce prof. Joliot - Curie list gratulacyjny w związku z

uruchomieniem pierwszego francuskiego stosu atomowego. List wyraża pragnienie, aby pokój umożliwił ludzkości korzystanie z postępu wiedzy dla jej dobra, a nie dla zniszczenia.

Opierając się na danych, zebranych przez Amerykańskie Towarzystwo Bibliotek i Bibliotek Stowarzyszenie Bibliotek stwierdza, że w Anglii 1 czytelnia publiczna przypada na 80.000 ludzi, a w Stanach Zjednoczonych na 20.331 obywateli. W ZSRR natomiast 1 biblioteka publiczna przypada na 2.137 mieszkańców.

Poza tym w Stanach Zjednoczonych 35 milionów ludności, głównie w stanach południowych nie korzysta z żadnych bibliotek, ponieważ ich nie ma.

W Związku Radzieckim specjalna nadziera się na siłowni oświatowej czytelnictwa publicznego na odległych obszarach, gdzie dotychczas czytanie książek nie było popularne,

mieszkańców półwyspu w ciągu jednego tylko miesiąca — grudnia. Sąd wojskowy w Trpolisie skazał na śmierć 13 patriotów, w tym 7 kobiet.

W Atenach aresztowano również z nieznanymi powodami Marię Svolos, żonę przewodniczącego greckiej Partii Socjalistycznej, która występowała na liczących międzynarodowych kongresach w imieniu postępowych kobiet greckich. Pani Svolos została osadzona w smutnie już osławionym ateńskim więzieniu — Averoff.

Jak donoszą, ateńska policja bezpieczeństwa dokonała poza tym licznych aresztowań. Wiele osób zostało postawionych przed sądem wojskowym. Prasa monarchofaszyistowska ożwiadła od władz naponiżenie, by wykazywała większą ostrożność w doborze wiadomości, celem zapobieżenia „nieprzecząnym niedyskrejom”.

„Daily Worker” na eży do czytelników

LONDYN (TELEPRESS). Pierwszy komunistyczny dziennik brytyjski „Daily Worker”, jedynie pismo w Anglii, należące do czytelników, obchodzi w tym tygodniu 19-tą rocznicę istnienia.

Daily Worker został założony jedynie dzięki dobrowolnym składkom jego czytelników i posiada obecnie 100 tysięcy subskrybentów, w wysokości 250 tysięcy funtów szterlingów. Kapitał ten należy do czytelników, którzy założyli spółdzielnię i sami kontrolują dziennik. Ostatnio Daily Worker zwiększył swój format do wielkości standardowej, przyjętej przez inne pisma brytyjskie.

Zasłużony działacz PZPR padł od zbrodniczej kuli

LIPNO (PAP). We wsi Dobrzejewie w powiecie lipnowskim zamordowany został sekretarz gminy PZPR ch. Józef Florkiewicz, zasłużony działacz socjalistyczny, komendant miejscowej ORMO.

Józef Florkiewicz padł od skrytobójczej kuli faszystowskiego bandyty w chwili, gdy po powrocie z posiedzenia Gminnej Rady Narodowej odpoczywał w domu, bawiąc się ze swoim dzieckiem.

Dziecko ciężko ranne przebywa obecnie w szpitalu miejskim w Toruniu.

Manifestacyjny pogrzeb Józefa Florkiewicza zgromadził w Dobrzejewie ponad 5 tysięcy osób. Trumnę zmarłego działacza nieśli na swych ramionach towarzysze partyjni z gminy Lipiec — Dobrzejewce. Nad czwartą mogiłą przemówił sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Lipnie ob. Zalewski.

Kto odpowiada za przesyłki towarowe? Kupcy i przemysłowcy woj. gdańskiego wybudowali piękny gmach

(Artykuł dyskusyjny)

W związku z artykułem pt. „Kto odpowiada za przesyłki towarowe?“, podpisany E. W. (nr. 333 „Dziennika Bałtyckiego“), dalej artykułem J. Mondalskiego pt. „Odpowiedzialność za przesyłki towarowe“ (nr. 335 „Dziennika Bałtyckiego“) oraz artykułem pt. „Koniec czułościom“ podpisanym E. W. (nr. 340 „Dziennika Bałtyckiego“) — pozwólcie sobie dorzucić głos w sprawie polemiki pomiędzy autorami wspomnianych artykułów.

Każdy transport morski jest skutkiem kontraktu kupna - sprzedaży pomiędzy eksporterem i importerem. Amator przewozi towar na rachunek bądź eksportera, bądź importera i w wyniku historycznego rozwoju przewozów powstały pewne normy odpowiedzialności wszystkich trzech wspomnianych osób. Normy te powstały dłużej tradycją i są wynikiem nie teoretycznego rozumowania, lecz opierają się na normatywnym rozstrzygnięciu sporów, posiadających wielowiekową tradycję. Jest rzeczą oczywistą, że przy układaniu norm stroną silniejszą wywierała niemożliwy wpływ. Nie można negować faktu, że armatorzy byli w pozycji mocniejszej i w związku z tym starali się rzucić na siebie wszelką odpowiedzialność. Jak długo stosunek sił będzie przeważał na stronę armatorów, tak długo w kwestii poruszonego zagadnienia będą mieli oni wpływ decydujący.

Wszelkie normy prawne powstają jako wynik uporządkowania stosunków w dziedzinie sił, wzajemnie się zwalczających i nie można stwierdzić, że na podstawie jednostronnej uchwały, szczególnie w zagadnieniach dotyczących prawa międzynarodowego, sytuacja prawna pozostanie bezwzględnie określona. Mamy przecież szereg dowodów na to, że prawa się zmieniają pod wpływem nacisku opinii publicznej, bądź też pod wpływem zmienionych warunków. Jednakowoż w prawie międzynarodowym

musimy się liczyć z faktem, że mamy do czynienia z równocześnie kontrahentami i jedynie wspólna zgoda stron może przynieść bezwzględne przestrzeganie nowoprzyjętych norm.

W konkretnym wypadku chodzi o zagadnienie odpowiedzialności importera, lub amatora za zagnięcie towarów. Kwestia odpowiedzialności młakera lub spekulanta jest kwestią toższą z punktu widzenia na fakt, że ci ostatni są jedynie przedstawicielami dwóch kontrahentów. Z samego faktu wynika, że amator odpowiada za przewóz, zaś odpowiedzialność importera datuje się od momentu przejęcia towaru. Kwestia sporna natomiast jest ustalenie punktu granicznego przekazania odpowiedzialności za towar.

Teoretyczną granicę przyjętą w prawie morskim niemal wszystkich krajów jest p. n. relingiem statku. W praktyce kraje o tak dużej tradycji morskiej, jak np. skandynawskie, uznają punkt położenia towaru na nabrzeżu, jako punkt końcowej odpowiedzialności za zagnięcie towaru przez amatora. Nie dotyczy to jednak uszkodzenia. Jest rzeczą oczywistą, że amator będzie się bronił przeciwko przedłużeniu jego odpowiedzialności aż do momentu złożenia towaru w magazynie. W tym wypadku musiałby on mieć wpływ na wybór przedsiębiorstwa przenoszącego towar z nabrzeża do magazynu, co byłoby sprzeczne z funkcją amatora, jako przewoźnika i niemożliwe do wykonania ze względu na fakt, że amator nie ogranicza się do zawiązywania do jednego portu, gdzie teoretycznie mógłby sobie znaleźć takie przedsiębiorstwo, lecz zawiązuje do bardzo licznych portów, gdzie nie posiada znajomości terenu i nie zna firm usługowych. Narzucenie na armatorów normy zobowiązującej ich do dostarczania towaru do magazynu wzbudzi oczywiście ich sprzeciw. Należy zaznaczyć, że w warunkach pracy polskich portów dotyczy to będzie w dużej mierze armatorów zagranicznych, którzy bezwzględnie wywierają wpływ na rozwój portów, i ich atrakcyjność handlową, o której wspomina w swoim artykule p. Mondalski. Moment ten jest niezmierznie ważny, bowiem tak długo, jak długo praca polskich portów będzie się opierała na współpracy z armatorami zagranicznymi, musimy się z nimi liczyć.

Sroddiem walki armatorów będzie przede wszystkim podwyższenie frachtów i niechęć zawiązywania do naszych portów. Rzecz sprowadza się więc do zwycięstwa kalkulacji handlowej, co się nam bardziej opłaca.

Wydało mi się, że dyskusja nad zagadnieniem dotyczy w znacznej mierze towarów wysoce wartościowych, będących przedmiotem obrotu limitu regularnych. Co do zagadnienia wianu kawałków metali kolorowych i ich sprzedaży na wolnym rynku.

Miasto ma duże możliwości odbudowy. Wielkie ilości złomu i stopy cegieł dałyby się z łatwością wykorzystać przy wznoszeniu nowych budowli, a setki spalonych wagonów, zalegających przy kolejowej, mogłyby być z łatwością wyremontowane. Przykład Kiloni jest dowodem, wskazującym na to, do jakich rzeczy Niemcy gospodarka okupacyjna: obok prób podjudzania do szukania ołowiu na zwycięskich narodach słowiańskich — dezorganizacja gospodarki, która przy odpowiednich zmianach mogłaby służyć celom pokojowym.

współzależności rozwoju portu z rozwojem linii regularnych, nie można w ogóle mieć jakichkolwiek wątpliwości i to, wydaje się, przeważa całość sprawy. Uchwała komisji taryfowej dotyczy zapewne zagnięcia przesyłek wysokowartościowych, w mniejszej zaś mierze przesyłek całokrotnych. Musimy sobie zdać sprawę, że najistotniejszą kwestią zagadnienia jest stwierdzenie, czy statek wylądował zgołą z koncesjonatem ilości towaru i czy towar ten w czasie podróży morskiej nie doznał uszkodzenia. P. w. n. E. W. na uchwałę Komisji Bałtyckiej dotyczy właśnie uszkodzenia, nie zaś ilości. Spór między p. Mondalskim, a p. E. W. może dotyczyć dwóch różnych zagadnień, a mianowicie kwestii zagnięcia towaru, lub też jego uszkodzenia.

Armator ma takie same prawo bronić swoich interesów, jak i importer, natomiast żądanie uznania odpowiedzialności armatora wbrew jego woli jest praktycznie biorąc niemożliwe i żadna uchwała komisji taryfowej nie może rozstrzygnąć odpowiedzialności armatora. Dotyczy to w szczególności armatorów zagranicznych.

AMI

Jest rzeczą oczywistą, że za zagnięcie towaru, względnie jego uszkodzenie w czasie transportu, o ile umowa przewozowa inaczej nie stanowi, odpowiedzialny jest armator. Natomiast za zagnięcie lub uszkodzenie towaru, powstałe po przekroczeniu relingu statku, odpowiedzialny jest importer. Toteż trudno przyjąć za słuszną ostatnią tezę p. E. W., nawołującą do skończenia z „liberalizacją czułości“.

Przy zbiegu ulic Zeromskiego i Pułaskiego w Gdyni wyrósł nowy, wysoki gmach o prostym, szerokim frontem. Jest to gmach Izby Przemysłowo - Handlowej, wybudowany w okresie lat 1947-48.

Wobec dotkliwego w Gdyni braku lokali mieszkalnych i biurowych nowy gmach, mimo że nie został jeszcze całkowicie ukończony, od paru miesięcy znajduje się już w eksploatacji.

W dniu 5 bm. z okazji konferencji orasowej urządzonej przez Izbę, dziennikarze Wybrzeża mieli możliwość zaznajomienia się z dotychczas wykonaną pracą.

Dobre warunki do pracy

Na VI piętrze znajduje się piękna sala posiedzeń z kolumnami, wykładany marmurem. Obok czytelnia i taras z rozległym widokiem na miasto.

W Burze Izby zajmują III i IV piętro. Jasne, szerokie korytarze prowadzą do obszernych pokoi, gdzie mieszczą się różne działy pracy. Duże okna, staranne wykończenie wnętrza, jasno lakierowane ściany i skromne ale wygodne umeblowanie pokoi, wszystko to stwarza dobre warunki dla pracy.

Pozostałe piętra są już wynajęte przez różne instytucje jak Stowarzyszenie Kupców, zrzeszenie branżowe, przedsiębiorstwa handlowe prywatne. Na I piętrze rezyduje konsulat brytyjski i Centrala Zastopowania Hutniczego, na parterze ma się zastradował Bank Kasałny.

Kaszubski przemysł ludowy

Ponadto na parterze mieści się salon Kaszubskiego Przemysłu Ludowego. Piękne wyroby z metaloplastyki, artystyczna ceramika Necla i Meissnera, wyplatanki z sosnowego korzenia i piękne rzeźby artystów z kaszubskich wsi będą krótko, dzięki inicjatywie i poparciu Izby Przemysłowej, dostępne dla wszystkich, nie tylko do obejrzenia ale i do nabycia.

Koszty budowy

Koszt całego budynku o pojemności 16.117 m. sześci. wynosi 74 miliony zł. Jest to, jak twierdzą fachowcy, stosunkowo do wielkości i okazałości gmachu suma nie wygórowana.

Wyliczony przez Izbę koszt tet ścisły budowy złożony z 5 osób: prezes Izby — prof. Ociepalski, wiceprezes — Mudy, dyr. Izby — Kowczyński, wicedyr. Gasiński oraz prof. inż. Tubielewicz, zaimował się szczegółami budowy i finansami, dokładając wszelkich starań by budowę przeprowadzić oszczędnie i zdobyć potrzebne fundusze.

Budowa gmachu została włączona do państwowego planu inwestycyjnego na lata 1947 i 48 oraz zgłoszona do planu na rok 1949.

Plan finansowy opierał się na oszczędnościach budżetowych Izby za r. 47, opodatkowaniu prywatnych przedsiębiorstw Okr. Izby, przedpłatach lokatorskich, dotacjach skarbowych, i t. d. W rezultacie prac komitetu, w które szczególnie wiele energii włożył wiceprezes Mucha, już w listopadzie stanął sześciopiętrowy gmach, na który wydatkowano dotąd ponad 62 miliony zł.

Potrzeba jeszcze na wykończenie gmachu ok. 16 milionów zł. Suma ta zostanie pokryta z dalszych wpływów od lokatorów (dotychczas wyniosły ok. 12 milionów zł) i z przyrzeczonej pożyczki z Państwowego Planu Inwestycyjnego.

Projektodawcą gmachu, który obok gmachu baweln i domów ZUS-u należy do najokazalszych budynków w Gdyni, jest inż. Wacław Tomaszewski. (m)



Transport rzeczny w Z. S. R. R. Radzieckim jest wysoce ceniony, jako szczególnie tani i dla pewnych ładunków dogodny. Gęsta sieć uregulowanych dróg wodnych umożliwia wewnątrz przewozić niemal do wszystkich części rozległego państwa radzieckiego.

Ożywienie w porcie gdyńskim

W dniu wczorajszym do godz. 14 weszło do Gdyni 8 statków pod banderami: szwedzką, holenderską, polską, duńską i norweską. Były to głównie statki bez ładunków, przychodzące po węgiel. M. in. nasz s.s. Kutno. Dwa statki miały ładunki: garbniki i rejsy. Na redzie oczekiwało na wyładunek kilka jednostek.

W tym samym czasie wyszło z Gdyni 5 statków. S.s. Lublin odszedł do Londynu z drobnizną. Ze stoczni gdyńskiej do Gdańska udał się Lechistan; pozostałe statki wyszły z węglem. (m)

Port kilonński — składnicą złomu dla Anglików

Kilonia, dawny hitlerowski port wojenny, jest bardziej zniszczona, aniżeli inne miasta i porty nie mieckie. Co dziwniejsza, Kilonia wykazuje mniej inicjatyw w odbudowie, niż pozostałe, zniszczone porty niemieckie. Mimo, iż od chwili zawieszenia broni przybyło miastu ok. 100.000 mieszkańców, dotąd odbudowano zaledwie dwa tysiące mieszkań, przy ożywionej budowie restauracji, rzeczni, kawiarni i innych t. zw. „domów witaminowych“. Te niewielkie prace budowlane ustają prawie zupełnie z chwilą przeprowadzenia w Bizoni reformy walutowej.

Życie gospodarcze miasta i portu zamarło. Stocznie, leżące na wschodnim krańcu miasta, są ciągle w gruzach, ich teren zaś jest zajęty przez władze wojskowe. Przeprowadzone tam prace porządkowe ograniczyły się prawie wyłącznie do zebrania i wywozu złomu żelaznego, który po większej części został z granic Bizonii wyeksportowany. W tych warunkach bezrobocie wzrasta niemal z dnia na dzień. Statystyka wykazuje, że już dziś pozbawiony pracy jest każdy czwarty mieszkaniec miasta.

Zamiast licznych trawlerów rybackich, które stacjonowały w tym porcie, stół dziś zaledwie kilka kutrów i łodzi rybackich. One też, oprócz statków zagranicznych wywożących złom, stanowią jedyne jednostki pływające, korzystające z tego portu.

Walka o złom toczy się nie tylko na terenie stoczni, ale również pod powierzchnią basenów portowych. Na dnie portu spoczywa jeszcze około pół miliona ton nieszczęśliwego okrętowego. Statki te są przez władze okupacyjne systematycznie wydobywane i — w razie dużego procentu uszkodzenia — cięte na złom. Złom eksportowany jest do Anglii w ilości ok. 6.000 t. tygodniowo. Zatrudnieni przy tych pracach Niemcy znaleźli sobie dodatkowe źródła dochodu, polegające na ukry-

Wiadomości morskie z Niemiec zachodnich

Obrót towarowy w portach Lubeka, Kilonia i Flensburg (strefa brytyjska) za pierwsze trzy kwartały r. ub. wynosił 1,26 mil. ton.

Duńska linia żegluga „Det Forenede Dampskibe - Selskab A/S“ z Kopenhagi otworzyła regularną komunikację okrętową po między Hamburgiem i Portugalią.

Trzy brytyjskie towarzystwa żegluga: General Steam Navigation Co. z Londynu, Curie Line z Edynburga i Ellermann Wilson Line z Hull otworzą krótko komunikację okrętową między Hamburgiem a portami Morza Śródziemnego.

Układ handlowy Bizonia — Czechosłowacja, zawarty na czas od 1. 10. 1948 do 30. 9. 1949 r. przewiduje po stronie dostaw Bizoni tranzyt czechosłowacki w wyso-

kości 7,2 mil. dol. Ponieważ suma ta ujęta jest w ramy układu handlowego, Czechosłowacja nie potrzebuje płacić za tranzyt gotówką, lecz może opłacić to wyrobną swymi dostawami towarów.

Półowy ryb morskich floty rybackiej Bizonii wyniosły we wrześniu r. ub. 73.760 ton wartości 27,1 mil. marek zach. W pierwszych dziewięciu miesiącach ub. r. rybacka flota dalekomorska Bizonii odbyła 3.229 podróży, łożąc 197.965 t. ryb wartości 64,2 mil. marek zach. Do tego dochodzi półowy floty przybrzeżnej o wartości 0,9 mil. mk. zach. Import ryb z zagranicy wyniósł w tym czasie 214.823 ton wartości 76,3 mil. mk. zach.

Półowy ryb dalekomorskich floty rybackiej Bizonii wyniosły w październiku r. ub. 32.455 ton, osiągając 69,5 proc. półowów z września tegoż roku.

Minister Edward Iwaszkiewicz na Naradzie Rybackiej w Kołobrzegu sprzecywał plan produkcji rybołówstwa do 1955 roku. Do tego czasu, według planu, konsumpcja ryb na mieszkańca wyniesie około 7,4 kg. W świetle tych założeń zagadnienie fachowców w przemyśle rybnym staje się b. poważne. Jedyną w Polsce gimnazjum przemysłowe przetwórstwa rybnego w Sopocie nie może samo sprostać zadaniu.

Gimnazjum przygotowuje do przyszłego zawodu przetwórców tylko młodzież, poza tym jest to jedyne w Polsce gimnazjum, które rozpoczęło dopiero drugi rok swej pracy. Przy najlepszych więc rezultatach za półtora roku przemysł otrzyma około 30 wyszkolonych ludzi, co stanowiłoby dla przemysłu liczbę w stosunku do potrzeb.

DOROŚLI UCZNIOWIE

Inicjatorzy szkolenia w przemyśle, biorąc pod uwagę konieczność oparcia pracy w przemyśle na robotniku wyszkolonym, przygotowali do samodzielnego rozwiązania zadania produkcyjnego — postanowili zorganizować przy gimnazjum Szkołę Przemysłową Przetwórstwa Rybnego.

Uczniami w tej szkole są robotnicy, zatrudnieni w zakładach Zjednoczonych Przetwórców Rybnych nr VIII w Gdyni, które obejmują na Wybrzeżu szereg fabryk. Robotnicy zdolniejsi, posiadający cenzus 7 klas szkoły podstawowej w wieku do 24 lat, mają możliwość wyrównania startu, którego byli pozbawieni w młodości. Podobnie jak Gimnazjum, Szkoła rozpoczęła drugi rok pracy. Inicjato-

rzy programu postawili te same założenia obu szkółom.

Szkoła Przemysłowa liczy dziś 48 słuchaczy - robotników. Obok wiadomości teoretycznych, które słuchacz zdobędzie w ciągu 3-letniego okresu, praca w fabrykach daje im dużo materiału doświadczenia. Niezależnie od tego robotnicy ze wszystkich fabryk Wybrzeża dwa dni w tygodniu są grupowani w jednej fabryce, by pracować pod kierunkiem wybitnych fachowców. Ma to na celu systematyzowanie wiadomości praktycznych robotnika, co nie zawsze mogło być dokonane dotąd ze względu choćby na plan produkcyjny poszczególnych przetwórców.

Robotnicy w pełni ocenili znaczenie Szkoły i uczyć się gorliwie. W gorliwoci tej nie trudno dostrzec momentu b. cennego pod względem społecznym, a wpływa jąca na pełnię świadomości, że trudną pracę nad sobą oddadzą w przyszłości na usługi potrzebującego fachowych rak przemysłu.

NADSPODZIEWANE WYNIKI

Pierwszy rok pracy szkoły dał wyniki b. dobre. Wszyscy robotnicy w ilości 19 otrzymali promocję do klasy II, a spośród nich 7-miu otrzymało cenne premie za dobre wyniki. Premii tych udzielił Naczelna Dyrekcja Zjednoczonych Przetwórców Rybnych, na doborze której należy zanisać również i to, że doceniając istnienie Szkoły, stworzyła warunki sprzyjające, w wyniku których robotnicy bez przeciążenia mogą połączyć pracę z nauką.

Robotnicy pracują w swych fabrykach do godz. 12.30, następnie udają się do szkoły, gdzie od godziny 15-tej do godz. 16-tej odbywają konsultacje. Jest to godzina zbiorowego przygotowania się do lekcji. O godz. 16-tej rozpoczynają się lekcje i trwają do godz. 20.30. Ten system pracy daje nadspodziewanie dobre wyniki.

Na podkreślenie zasługuje również i ten szczegół, że nauka w szkole jest całkowicie bezpłatna, przy czym przeciętny zarobek miesięczny ucznia - robotnika wynosi 7.500 zł.

Należy się spodziewać, że w najbliższych latach zainteresowanie szkołą wzrośnie, co w dużej me-

rze przyczyni się do zwiększenia kadr fachowców branży przetwórstwa rybnego. (mel.)

Dyplom za rekina - ludojada

Wracające z połowów dalekomorskich polskie statki rybackie przywoziły często eksponaty dla Muzeum Morskiego w Szczecinie. Obecnie kierownictwo Muzeum doreczyło załogom poszczególnych statków dyplomy uznania za pamięć o zbiorach i ich wzbogacaniu.

Załoga statku „Urania“ dostarczyła do Muzeum delfina, „Neptun“ — rekina - ludojada, „Neptunia“ — szereg innych okazów fauny i flory morskiej.

Popierajmy Ligę Morską

Poruszał się już na łamach naszego piśmiennictwa sprawa zainteresowania się społeczeństwa działalnością Ligi Morskiej. Dziś możemy stwierdzić już pewną skuteczność naszego apelu, który wywołał do zapoznania się na człoków Ligi. W kilku powołanych zakładach pracy powstały oddziały, skupiające dość znaczną ilość członków. Do takich oddziałów należy zaliczyć GUM, który po przeprowadzeniu reorganizacji oddziału poważnie przystąpił do pracy. Zebrani na posiedzeniu oddziału L. M. pracownicy GUM postanowili zwrócić się do związków zawodowych i partyjnych komitetów zakładowych z propozycją powzięcia uchwały o konieczności należenia do Ligi Morskiej wszystkich pracowników GUM, jako do organizacji wyższej użyteczności.

Podobnie pozytywnie do załączenia oddziału na terenie swego zakładu pracy ustosunkował się pracownikom zakładu Amada. Dzięki przychylnemu postępowi wiceprezenta m. Gdańska Zakładowego polozna liczbę członków zwróciła Liga Morska na terenie Zarządu Miejskiego. Niestety, wciąż jeszcze jest wiele opornych zakładów pracy, które mimo usilnych starań kierownictwa Ligi nie od tej instytucji. Do takich zakładów pracy należą: Dom

Pras w Gdańsku, Spółdzielnia Środków Spożywczych Społem w Oliwie, oraz Centrala Materiałów Budowlanych w Oliwie.

Akcja, prowadzona przez Ligę Morską zasługuje ze wszelkimi na uznanie i poparcie. Dzięki staraniom tej instytucji zorganizowano w Jelitkowie ośrodek sportów wodnych. Ośrodek ten wyposażony jest w sześć kajaków oraz sprzęt żeglarski. Obecnie czynione są przygotowania do urządzenia kursu modelarskiego dla młodzieży. Ponadto projektuje się dalszą rozbudowę ośrodka sportów wodnych. Oczywiście na te inwestycje potrzebne są pieniądze, potrzebne jest współdziałanie wszystkich członków L. g. (2)

Wielki statek w otrybny dla ZSRR

Stocznie holenderskie mają wykonać wielki statek — przetwórczy wielorybny dla Związku Radzieckiego.

Statek ten będzie napędzany silnikami Diesla. W łączności z nim będzie pracować 10 statków myśliwskich. (a)

Obrzymi transatlantyk dla Szwecji

Linia Szwedzko - Amerykańska projektuje budowę statku pasażerskiego o pojemności 40.000 BRT. Rozpatrzone będą oferty stoczni brytyjskich i amerykańskich, gdyż żadna ze stoczni szwedzkich nie może wykonać podobnego zamówienia ze względu na brak urządzeń technicznych. (a)

Zmiana konwencji morskich

Zarząd Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie postanowił zmienić cztery konwencje morskie w sprawie warunków pra-

Góry lodowe

Pierwsze trzy lodowce na północnym Atlantyku dostrzeżono już w pierwszych dniach grudnia t. j. prawie dwa miesiące wcześniej niż zwykle.

Konwencje te dotyczą pomieszczeń załogowych na statkach, ubezpieczeń społecznych, plac i płatnych urlofów. Wymienione konwencje znajdują się w liczbie dziewięciu przyjętych przed dwoma laty na sesji w Seattle w USA.

Zmiana ma nastąpić na ogólnej konferencji MOP w r. 1949. Należy dodać, że konwencje ustalone w Seattle zostały dotychczas ratyfikowane tylko przez Szwecję i Francję. (a)

15.894 analfabetów nauczyło się czytać i pisać

Związek Samopomocy Chłopskiej szerzy kulturę na wsi, organizuje wykłady i koncerty, zakłada świetlice

Zakres działania Woj. Zw. Sam. Chł. w Gdańsku jest bardzo różnorodny i obejmuje m. in. pracę oświatową i kulturalną na wsi. W tej akcji główny nacisk położono na pracę świetlicową. Nie mogła się ona w r. ub. rozwinąć zarówno ze względu na brak dostatecznej liczby wyszkolonego personelu terenowego, jak i ze względu na szczupłość rozporządzanych na ten cel funduszy. Tym niemniej osiągnięcia r. 1948 uważać należy za poważne. Przekona nas o tym pobieżny przegląd prac oświatowo-kulturalnych wykonanych w tym okresie czasu.

Kursy i zespoły świetlicowe

W ciągu ub. roku zwołano dwuletnie kursy dla kierowników świetlic wiejskich oraz zorganizowano dwa zloty świetlicowe w powiecie morskim i starogardzkim. Na trzymiesięcznych kursach przeszkolono 20 kierowników świetlic, zaś na dwutygodniowym 13 kierowników bibliotek świetlicowych. Poza tym na kursach kurs czytelnictwa wysłano 17 osób. Zrealizowano w ciągu roku 7 dalszych świetlic. W świetlicach zakładano biblioteki podręczne i kółka dobrego czytania.

Uroczystości i obchody

W r. ub. założono 34 zespoły teatralne, 2 kapela ludowe oraz 6 zespołów tanecznych. Praca ta może się już dziś wykazać znacznymi sukcesami. Tak np. artystycznie i tanecznie zespół Strzelno pow. mąrskiego wystąpił podczas Święta Ludowego z dużym powodzeniem na otwar-

tej scenie w Warszawie, wystawiając „Wesele Kaszubskie”.

W ciągu roku urządzano w świetlicach mnóstwo uroczystości i obchodów. Nie sposób wymienić wszystkich. Dla zobrazowania ogromu dokonanej pracy przytoczymy kilka tylko cyfr. I tak uroczystości w rocznicę śmierci Lenina urządzono w 84 świetlicach, w rocznicę Rewolucji Październikowej w 72, w rocznicę śmierci gen. Świerczewskiego w 79, w rocznicę podpisania sojuszu polsko-radzieckiego w 87 itd. W 22 świetlicach urządzono koncerty artystów gdańskich. W ramach akcji przedkongresowej 60 zespołów, złożonych z artystów teatru „Wybrzeże”, uczniów Wyższej Szkoły Muzycznej i Szkoły Baletowej itd. wystąpiło w 182 miejscowościach.

W miesiącu Pogłębia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej 12 km obwodowych odwiedziło 24 punktów, obsługując średnio po 28 miejscowości w każdym powiecie. Dla porównania przytoczymy fakt, że powiaty malborski, elbląski, kwidziński i sztumski obsługiwane były z Olsztyna. Kina objazdowe odwiedziły w tych powiatach średnio zaledwie po 4 miejscowości.

Walka

z analfabetyzmem

Woj. Zw. Sam. Chł. prowadził również akcję walki z analfabetyzmem. Od kwietnia do października przeszkolono w 1.367 zespołach 15.894 osób. Od listopada czynnych jest na wsi 278 kursów, z czego 58 finansuje Woj. Zw. Sam. Chł. z własnych funduszy.

Niezależnie od tego Związek prowadzi od 6 stycznia r. 1948 Uniwersytet Ludowy w Bielawkach. Pierwszy sześciomiesięczny kurs ukończyło i świadectwa otrzymało 34 słuchaczy. Obecnie trwa drugi kurs — dziesięciomiesięczny, na który uczęszcza 34 słuchaczy. Są to wyłącznie dzieci małorolnych chłopów i robotników. Wszyscy zamieszkują w internacie.

Przemysł ludowy

Opiekę nad Związkiem również przejął ludowy. W Leboroku utworzono Ośrodek Szkoleniowy Tkactwa Ludowego, który do czerwca r. ub. posiadał 8 warsztatów dla dzieci i szkolił 16 dziewcząt. W lecie otrzymano 16 dużych krosien wagnerow-

skich i metalowe kółkarskie. Ośrodek zainteresowało się Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, które zorganizowało w czasie od 1 sierpnia do 15 września kurs dla wojewódzkich instruktorów. Ukończyły ten kurs 34 słuchacze.

Akcja świetlicowa, stanowiąca trzon pracy oświatowej na wsi, najsilniej rozwija się w pierwszym okresie, kiedy świetlice nie mają jeszcze wypracowanego własnego kapitału i muszą być wydatnie subwencjonowane. Ten okres Woj. Zw. Sam. Chł. w Gdańsku ma już w znacznej mierze za sobą. Toteż, chociaż dotychczasowe szkolenie nie zapobiegło jeszcze braku personelu świetlicowego na wsi, praca w r. 1949 będzie już łatwiejsza. Należy też oświatowcom wiejskim życzyć, aby na zakończenie nowego 1949 roku mogli się wykazać jeszcze piękniejszymi wynikami, aniżeli w roku 1948. (nr.)

MIGAWKI Wybrzeża

PDT zespół

Parę dni temu o godz. 8.30 przed Powszechnym Domem Towarowym stał „ogonek”. Niby nie nazwyczajnego — ogonek. Zawsze stoi, jak dają masło albo żarówkę.

Nadzwyczajne było jednak to, że o godz. 8.30 gościnne podwoje PDT były niegościnnie zamknięte. Inne sklepy o tej porze już dawno handlują. PDT powinien też zaczynać sprzedaż o godz. 8 rano. I chyba zaczyna. Tylko tego dnia widocznie zapas. Tak, z pewnością zapas, tym bardziej, że dnia 4 stycznia 1949 roku o godz. 16 po południu dział tekstylny PDT nie był jeszcze gotów z remanentem.

Czyżby przemysłowy personel PDT zapadł w jakąś zbiorową śpiączkę?

Przepis

W jednym kinie oliwskim panują dość dziwne zwyczaje. Przychodzi samotnie do kina słubna

małżonka człowieka pracy, podchodzi do kasy i wręcza legitymację ulgową swojego męża. Kasjerka odcina jeden kupon, bierze pieniądze i wydaje ulgowy bilet. Niewiasta wchodzi na salę i z zadowoleniem siada przed ekranem, czekając na film z ulubionym aktorem.

Ale nie sądzono, że jest oglądać ulubionego aktora. Albowiem podchodzi kontroler, sprawdza bilet i legitymację i oświadcza, że nie wolno jej chodzić do kina na ulgową legitymację męża. Wobec czego prosi niewiastę o opuszczenie kina.

Trudno. Taki widocznie jest przepis. Ale dlaczego przepisu tego nie zna kasjerka? A jeżeli zna, to czemu nie uprzedziła naszej niewiasty?

A poza tym — dlaczego kino nie zwróciło wyprószonej z sali kobiecie ani pieniędzy za wykupiony bilet ulgowy, ani odciętego kuponu? Widocznie i to należy do przepisów... (t)

Nowy typ sędziego i prokuratora wchodzi do aparatu sądowego

Departament Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa Ministerstwa Sprawiedliwości, wychodząc z założenia, że w organizacji nowego państwa winni uczestniczyć przede wszystkim nowi ludzie — prowadzi intensywnie szkolenie nowych kadr prawniczych, rekrutujących się z mas robotniczych i chłopskich. Cel ten spełniają obecnie Szkoły Prawnicze w Łodzi, Wrocławiu i Toruniu oraz Centralna Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza w Warszawie.

W ciągu 1948 r. przeszkolono i skierowano do pracy w terenie ogółem 180 młodych asesorów. Obecnie kształcą się w wymienionych zakładach 150 słuchaczy. Wprowadzając do aparatu sądowego nowy typ sędziego i prokuratora, wyrosłego ze środowiska robotniczo-chłopskiego, Ministerstwo Sprawiedliwości nie rezygnuje z dopływu nowych sił spośród absolwentów uniwersyteckich wydziałów prawa.

Niezależnie od prowadzonych zakładów naukowych w ścisłym tego słowa znaczeniu, Minister-

stwo Sprawiedliwości wypracowało obecnie nowe formy szkolenia aplikantów i asesorów. Taką innowacją są obecnie centralne kursy szkoleniowe w Łodzi. Pierwszy tego typu kurs obejmujący 100 uczestników dobiega już końca. Drugi odbędzie się również w Łodzi w styczniu i lutym br. Mają one za zadanie podniesienie poziomu politycznego i zawodowego pracowników wymiaru sprawiedliwości.

Do programu seminariów aplikantów, prowadzonych przy poszczególnych Sądach Okręgowych wprowadza się coraz więcej wykładów ideowo-politycznych, tak że liczba ponad 400 aplikantów, którzy rok rocznie składają egzaminy sędziowskie, przejdzie należyte przygotowanie do przyszłego zawodu, także pod względem politycznym. Ponadto prowadzone są kursy polityczno-wychowawcze obecnie pracujących w zawodzie prawniczym sędziów i prokuratorów. Dotychczas zorganizowano 3 takie kursy w Józefowie pod Warszawą, na których przeszkolono 150 osób. (w)

Młodzież gdańska nie szczędzi sił i trudu przy odbudowie miasta

Piękne wyniki pracy hufców „Służba Polsce”

Bardzo mało się słyszy, o pracy Gdańskich Hufców Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, które mają już poważne osiągnięcia na froncie pracy przy odbudowie Gdańska, jak też na odcinku przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego, oraz wychowania obywatelskiego.

W 44 hufcach męskich oraz w 3 hufcach żeńskich zorganizowanych przy różnych zakładach pracy i przy zakładach naukowych, młodzież junacka opanowała elementarne podstawy sztuki wojennej, rozwijała swoją sprawność fizyczną i kształtowała obywatelskie idee. Jednocześnie w ramach prac trydnych odcinek bierze udział przy odbudowie miasta.

Chętni junacy są kierkami przez Komendę Miejską P. O. „Służba Polsce” w Gdańsku, mieszcząc się tym

czasowo w siedzibie Zarządu Miejskiego w Gdańsku, do różnych szkół zawodowych oraz na kursy szybownictwa, łączności, przysposobienia marynarskiego i inne.

Poszczególne hufce „SP” biorą czynny udział w pracach przeprowadzanych przez gdańskie władze samorządowe i inne instytucje. Na uwagę zasługuje fakt, że junacy uczą się pracować zawodowo i mimo to nie brak im energii i zapału do pracy nad odbudową naszego miasta. Już

nacy pracują 3 dni w miesiącu od 5 do 6 godzin dziennie. W ostatnim sezonie letnim na zlecenie Min. Kult. i Sztuki junacy przeprowadzili prace wykopaliskowe na ul. Rwerstowej w Gdańsku. Przeprowadzono 399 dni roboczych. Ogólna wartość wykonanej pracy wyniosła 41.895 zł. Następnie Gdańskie Hufce „SP” brały udział przy ukończeniu remontu Bursy Tow. Burs i Styp. na Biskupiej Górze — na wykonanie tej pracy zużyto 45 dni roboczych. Z kolei Gdańskie Hufce „SP” uporządkowały Stadion Miejski, zużywając 90 dni roboczych przy czym wartość wyw. prac wyniosła 9.430 zł. Ostatnio hufce przystąpiły do demontażu wraku okrętu „s-s Gravenstein” znajdującego się na Zalewie Włocławskim. Dzięki wydanej pracy Hufców „SP” wrak ten zostanie rozebrany o 2 miesiące wcześniej niż było to przewidziane.

Gdańska młodzież junacka z entuzjazmem przystąpiła do czynu przedkongresowego przeprowadzając w jego ramach szereg poważnych prac. Na szczególną uwagę zasługuje czyn junaków Hufca „SP” przy Państwie, Liceum Budowy Okrętów „Comandinu”, który w dniu 5. 12. 48 r. brał udział przy odgruzowywaniu koszar K. B. W. W wyniku tej pracy odgruzowano około 1000 m. kw. ulicy, oczyszczono i ułożono 5 tys. cegieł i wyburzono około 100 metrów odcinek muru, który grzeźlił załamaniem się. Hufiec H. B. „Świt” w Gdańsku liczący 169 junaków przed terminem wykończył dom mieszkalny pracowników Woj. Urzędu Gdańskiego. Następnie odgruzował i oczyścił teren wokół tegoż budynku.

Hufiec „SP” przy Średniej Szkole Zawodowej Nr. 1 — Brzeźno, liczący 30 junaków, oczyścił 9520 sztuk cegieł, gdy w planie przewidziane było tylko 2 tys. sztuk.

Junacy też nie pozostają w tyle. Hufiec żeński „SP” przy Państwie, Liceum Pedagogicznym w ramach czynu przedkongresowego zorganizował zbiórki starych zeszytów potrzebnych do nauki czytania dla ociemniałych. Junacy tegoż hufca wykonali zabawki dla dzieci, które dostarczono sierotom w Domu Dziecka we Wrzeszczu.

Hufiec żeński przy V Państwie Głównym i Lic. w Oliwie wykonal następujące prace: przekopał 220 m. terenu na głębokości 25 cm., przewrócił 20 m. sześć ziem pod nawa-

łaję terenu z odległości 100 m. i rozplanował ją, wygrał 2.500 m. kw. trawników z liści, wreszcie przewrócił 6 m. sześć liści na teren gospodarczy. W czynie przedkongresowym wyróżnił się hufiec „SP” przy Gdańskich Technicznych Zakładach Naukowych, oraz wiele innych hufców, których tu nie sposób wymienić.

Należy stwierdzić, że młodzież gdańska nie szczędzi sił i trudu, wykonując najcięższe prace. Należy się jej wdzięczyć i uznać całego społeczeństwa Wybrzeża. (n)

Proces „baronów” węglowych

Kapownicy gdańscy przed sądem

Sąd Okręgowy w Gdańsku rozpatrzy w dniu 13 bm. sensacyjną sprawę b. dyrektora oddziału gdańskiego Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego KAROLA FREUDMANA i jego zastępcę MIECZYŚLAWA GAWĘDĘ, oskarżonych o popełnienie w okresie od jesieni 1945 r. do kwietnia 1947 r. szeregu nadużyć na łączną sumę ponad 3.500.000 zł.

Jak ustalono w toku dochodzeń przeprowadzonych przez Delegaturę Komisji Specjalnej w Gdańsku, Freudman i Gawęda, działając wspólnie i wykorzystując swoje wpływy stanowiska służbowe, pobierali od poszczególnych właścicieli składów opałowych kwoty pieniężne w zamian za pewne udogodnienia przy dokonywaniu przydziałów węgla.

PAN DYREKTOR — TO JA

W pierwszym okresie swego urzędowania oskarżeni nie mieli wpływu na przydział węgla po szczególnym śladom, ponieważ te sprawy załatwiał komisarz opałowy. Z chwilą jednak ustania działalności komisarskiej decydujący wpływ na sprawy przydziałów uzyskał FREUDMAN, jako dyrektor oddziału. Wykorzystując tę nową sytuację oskarżeni porzucili niekiedy przedsiębiorstwo niedłuznaczne popieranie popierania ich spraw, żądając w zamian za to odpowiedniego wynagrodzenia.

„ŁAŃCUCH SZCZĘŚCIA”

Pierwszym kontrahentem Freudmana był Cupryń, od którego za cały czas, w wyniku dość skrupulatnych rozrachunków, otrzymał około 500.000 zł. Wygodną

Poważna przewinienie Centrali Tekstylnej

W dniu 22. 9. 48 w Centrali Tekstylnej w Sopocie stwierdzono wypłacenie odstępnego poprzedniemu właścicielowi firm w wysokości 2.000.000 zł oraz zbytni remont sklepu kosztem 4.515.000 zł przy równoczesnym zdemontowaniu poprzedniego sklepu łącznie z szafami. Stwierdzono także duże zalecenia w księgowości. Na wniosek KKS — Prezydium MRN powołano o powołanym Prezydium GWRN, Biuro Kontroli Państwa, Komisję Specj., oraz władze skarbowe.

Niedostateczna dbałość o ruchomości miejskie

W Oddziale Podatkowym Wydzia-

Nieporządk w ZOM-ie

W dniu 3. 12. 48 w ZOM-ie stwierdzono nieprzepracowanie plugów do usuwania śniegu, brak kółków na odpadki, nie należyte umieszczenie piasku do posypywania ulic w czasie gołoledzi — w magazynie — niewłaściwe przechowywanie benzyny, brak aptek i liczników w samochodach. Stwierdzono ponadto wyznaczenie baków osobom prywatnym, trzymanie wozów pod gołym niebem oraz nieodremontowanie samochodów.

W czasie kontroli Wydziału Społecznego, Oddział Kultury i Sztuki, stwierdzono drobne usterki w 2 szkołach i 2 przedszkolach.

Bezpłatność w przedsiębiorstwach miejskich

W dniu 18. 12. 43 w Miejskich Warsztatach Samochodowych stwierdzono, że dyrektora przedsiębiorstwa miejskiego nie zatwierdziła dotychczas statutu. Stwierdzono również nadwładza organizacyjną.

W Wydziale Społecznym Oddział Zdrowia i Publicznego, stwierdzono, że personel jest niedostateczny i niefachowy, godziny urzędowania lekarzy nie ustalone. Stwierdzono również brak kontroli prac w terenie, brak instrukcji oraz planowości.

Reasumując powyższe stwierdzenia należy, że działalność Komisji Kontroli Społ. w ub. roku była owocna i pożyteczna, w wyniku czego wiele usterek zostało usuniętych.

KKS jest nie tylko instrumentem eliminującym ze społeczności pasywnych i niechłonnych, ale przede wszystkim instytucją podnoszącą poziom pracy ludzi dobrej woli. (niel)

Zmiana taryfy PKS

Z dniem 6 stycznia br. została podwyższona taryfa opłat w komunikacji samochodowej PKS na liniach dalekobieżnych przeciętnie o około 35 proc.

Taryfa I (wozy ciężarowe, kryte) z 3 zł na 4 zł za 1 km. Taryfa II (linie podmiejskie) z 4 zł na 5 zł za 1 km. Taryfa III na liniach dalekobieżnych (z miejscami numerowanymi) z 5 zł na 7 zł za jeden km.

Ceny biletów na trasie Gdynia — Gdańsk są równorzędne z taryfą MZKGG. (zk)

Drażliwa sprawa

Choroby weneryczne, jako klęska społeczna, od dawna przestały być traktowane z fałszywym wstydem. Mówi się o nich i walczy z nimi jawnie i masowo. Walka ta, prowadzona na terenie naszego województwa w sposób planowy i wyjątkowo energiczny, z roku na rok daje coraz lepsze wyniki.

Pewne jednak sprawy, aczkolwiek nie związane bezpośrednio z akcją „W” wydają się drażliwe i z zasadniczych powodów winny, naszym zdaniem, ulec radykalnej zmianie, ze względu na swój społeczny wyraz.

Chodzi tu o szpital zakaźny dla kobiet w Wejherowie. Szpital ten, ogrodzony tylko kwietnikami i drucianym płotem, położony jest w samym centrum miasta, co stwarza obustronnie bardzo kłopotliwe warunki, zarówno dla mieszkańców miasta, jak też i samych chorych. Położenie szpitala jest tak że mogłoby być bitnie niedogodne, tym bardziej, że w pobliżu znajduje się szkoła. Zwłaszcza w okresie letnim sytuacja chorych kobiet staje się wyjątkowo drażliwa, ponieważ wystawia-

ne są one niemal na widok publiczny i narażone na co najmniej ironiczne spojrzenie gapiów i młodzieży.

Starania władz miejskich o przeniesienie szpitala w inne, bardziej odpowiednie miejsce, lub do innej miejscowości, pozostają dotychczas bez skutku. Przed rokiem istniał projekt, aby szpital przenieść do gmachów Opiekł Społecznej, położonych u wylotu miasta oraz aby utworzyć przy nim warsztaty pracy, w których wyłeczone dziewczęta i kobiety, zebrane z całego nie małego wojew. gdańskiego, miałyby możliwość wyuczenia się jakiegoś zawodu i znalezienia sposobu uczciwego zarobkowania. Sprawa uruchomienia takich warsztatów od dawna już leży w zamierzeniach Woj. Urzędu Zdrowia.

Jak dotychczas, nie jednak nie wskazuje na to, aby podjęto jakieś kroki w kierunku realizacji tego projektu. Wydaje się, że, jeśli istnieje jakiegokolwiek szkodliwy wpływ istnienia tego planu, to w każdym razie samo przeniesienie szpitala do innego budynku jest sprawą zasadniczą i pilną z wyżej wymienionych względów. (12)

Dziwna gospodarka

TCZEW (kt). Kilka miesięcy temu prasa stołeczna podała obszerną sprawozdanie o niewłaściwej gospodarce w wojew. oddziale „Bacutilu” na Śląsku.

Widać, że w tej politycznej w zasadzie instytucji, która przysparza krajowi wiele korzyści, przetrabiając i zużywając szereg poornie bezwartościowych odpadków, próbują tu i ówdzie zerować różni kombinatorzy, mający na celu własne zubożenie się z krzywdą innych ludzi i krzywdą instytucji, znajdujących się w zarządzie państwowym.

Otóż przy reżimie tczewskiej istnieją placówki „Bacutilu” podległe oddziałowi firmy w Gdyni. Kierownik placówki tczewskiej jest ob. Dymek.

Już od roku przeszło dawało się słyszeć, że „Bacutil” tczewski źle wywiązuje się ze swych zadań, a śmielsi, jak był dyrektor reżimu miejskiej, wyraźnie twierdzili, że okrada się tam reżimików i osoby prywatne, bijące nie

rogaczną na swój użytek.

„Bacutil” ma monopol na szlamowanie jelit, wycinanie i zbieranie gruczołów zwierzęcych, służących do wyrobu zastrzyków i różnych preparatów leczniczych, kopyt, rogów używanych na grzebienie itp.

Otóż skargi powszechnie zarzucają, że pracownicy tczewskiego „Bacutilu” zawsze zwracali o kilka metrów jelit mniej niż się należało, z jelit obdzierali otoczki itd.

Zaniepokojone tym stanem rze czy władze miejskie wysłały Komisję Kontroli Społecznej, która stwierdziła, co następuje: ob. Dymek nie prowadzi prawidłowej księgi handlowych. Nie ma księgi inwentarzowej ani materiałowej. Stan magazynów i zabezpieczenie ich jest niedostateczne. Komisja spotkała w płuczkarni jelit oso

by prywatne, które na zapytanie Komisji po co tam stoją — odpowiedziały, że raz już ich oszukano, kradnąc jelita, a więc teraz pilnują osobiście, by ich więcej nie oszukano. Ob. Gincel, dyr. firmy „Eksport - Bacon” w Tczewie, również oświadczył Komisji Kontroli Społecznej, że przy szlamowaniu jelit stawia do pilnowania swoich ludzi i od tego czasu ma przeciętnie o 375 gramów otoczek z jednej ubitej szluki więcej niż wówczas, kiedy nie pilnował szlamarzy. Komisja znalazła nawet wśród pracowników „Bacutilu” jednego robotnika nieopłaconego przez ob. Dymka. Robotnik ten oświadczył Komisji, że chociaż nie jest opłacany, ale przychodzi do pracy na ochotnika z zamiłowaniem do tej pracy.

Wszystkie stwierdzone braki ujęte w formie protokołu przesłano do Oddziału „Bacutilu” w Gdyni. I tu zaczyna się rzecz najdziwniejsza: po lekkim potępieniu działalności ob. Dymka, zaczyna się

następnie jego obrona, a na końcu kierownictwo firmy w Gdyni odzegnuje się od ob. Dymki i na zryw go prywatnym przedsiębiorcą, za którego nie może, jako za dzierżawcę, brać żadnej odpowiedzialności.

Nie dziwnego, że prezydium M.R.N. skierowało sprawę do Komisji Specjalnej, która niewątpliwie ustali, kto jest odpowiedzialny za panującą złość, jak również, czy ob. Dymek opłacał należne podatki do miejscowego Urzędu Skarbowego.

Bez względu na konsekwencje dla tych czy innych osób, Komisja Specjalna winna natychmiast na koszt „Bacutilu” ustalić stałą kontrolę, by nie narażać reżimików i osób prywatnych, placujących słono ob. Dymkowi za szlamowanie jelit, na straty i marnowanie czasu.

Oczywiście osoby, poszkodowane niewątpliwie zgłoszą swoje pretensje w Komisji Specjalnej w Tczewie.

Refleksje kwidzyńskie

Wyszkolenie gospodarze u pewnych jednostek uchodził nawet dzisiaj za wiedzę, którą przynajmniej się po-blażliwym uśmiechem. Ze źle nie-słuszne, świadczą rezultaty kwidzyńskiego gimnazjum gospodarczego.

Młode dziewczęta pobierają tutaj wyszkolenie ogólnoszkolące łącznie z zawodowym przysposobieniem gospodarczym. Po ostatnim zebraniu przedstawicieli zarządu i ognisk Z.N.P. uczestnicy mieli możliwość przekonać się, co to jest prawdziwy obiad i co może zdziałać sztuka kulinarna. Dźwięczne uprzedzenie do szkół gospodarczych nie wytrzymuje karykatury, a pilne kandydatki po ukończeniu zakładu już z góry zapewne o-nie mają funkcje kierownicze pensjonatów, sanatoriów, stolówek itp. zakładów, gdyż umiętność kulinarna w dzisiejszej strukturze życia gospodarczego znajduje poczesne miejsce.

Piękna uroczystość choinkowa w Państ. Liceum Pedagogicznym w Kwidzynie została w finale zakłócona niespodziewanym występem zło-dziejaską, który gorliwie swą po-sunął do lłędzianowa pałt w szat-niach. — Przy wyjściu z auli naucz-szkoly ćwiczeń K. Sakowski stwier-dził z żalem brak pałta, tak samo i dwie uczennice w chłodny wieczór gwiazdkowy były skazane na powrót do domów bez okrycia, nie licząc spłądowanych kieszeni u wielu in-nych pałt. Energicznie wdrożone śledztwo przez Pow. M. O. uwie-ctwozone zostało sukcesem, sprawę ujęto bowiem nazajutrz i od-zymano skradzione przedmioty. Nie-pohamowanym amatorem sezonowej gaderoby okazał się 18-letni Jerzy Urbański, którego przekazano Sądowi Grodzkiemu.

Coraz bardziej zasila bibliotekę publiczną rozwijającą wzmocnioną akcję wypożyczania książek dla szerokich warstw społecznych. Niestety, książka wraca po przeczytaniu nie do po-znania, t. zn. ze śladami zabrudzenia,

zalażan kartek, a nieraz z wyma-ynymi kartkami tekstu i ilustracji. W-pać, nie ugruntuowało się jeszcze przekonanie szacunku dla książki, pojmovane zazwyczaj opatrnie wśród naszych czytelników. A prze-cież książka w nieposzanowaniu, to skroćmy żywot słowa drukowanego, a czytelnik taki wydaje o sobie naj-gorsze świadectwo.

W okresie świątecznym na scenie Teatru Miejskiego licznie zgroma-dzona publiczność kwidzyńska po-dziwiała inicjatywę kierownictwa świetlicy PKOS-u w odegraniu tro-maicznej „Jasiełki” w 6 odsłonach. Zespół amatorski wywiązał się do-konałe ze swego zadania. Całkowity dochód przeznaczony został na wy-żywienie dzieci świetlicowych. (rk)

Pierwsza świetlica Zw. Zawodowych w Koszalinie

KOSZALIN (ek). W lokalu przy Pow. Radzie Zw. Zaw. w Koszalinie odbyła się podniosła uroczystość zawiązku, połączone z otwarciem pierwszej świetlicy Zw. Zaw. na terenie m. Koszalina. Po krótkim zagajeniu prezesa Okręgowego Związku Przemysłu Spożywczo ob. Musiał, zabrał głos przewodniczący PRN Troz-czyński, który w dłuższym przemówieniu nakreślił cele i zadania świetlicy związkowej. Następ-nym z kolei mówcą był J. Zioba. Na zakończenie prezes Musiał po-dziękował wszystkim za tak lic-zne przybycie, a sekretarzowi P. R. Zw. Zaw. Madajewskiemu za wydatną pomoc i trudności połączone z otwarciem świetlicy związkowej.

Zjazd okręgowy pracowników przem. spożywczego

KOSZALIN (ek). W Koszalinie odbył się zjazd okręgowy pracow-ników związkowych Przemysłu Spożywczo z terenu 11 powiatów woj. szczecińskiego, na któ-rym referat programowy wygłosił Bogdan Ostrowski, a na temat organizacji mawiał Wacław Mu-siał.

TEATRY

TEATR „WYBRZEŻE” — GDYNIA
Piątek — godz. 19.30:
„Pan Jowialski” — Fredry w reżyse-rii i inscenizacji Iwo Galla.
TEATR „WYBRZEŻE” — GDANSK —
Rokosowskiego 15.
Piątek — godz. 19.30:
„Klub Kawalerów” — Bałuckiego w reżyserii Stefana Orzechowskiego.

REPERTUAR KIN

Początek seansów w kinach gdynskich o godz. 16.00, 18.00 i 20.00.
GDYNIA — Atlantic — Curamiszwili —
dozwol. dla młodz.
GDYNIA — „Warszawa” — Zagubione dni
początek seansów 15.30 18.00 20.00.
GDYNIA — „Goplana” — Siostra lokaja
GDYNIA — Fala — Chłopiec z przed-mieścia — dow. dla młodz.
GDYNIA — „Promień” — Wyścig — od lat 12
SOPOT — „Bałtyk” — Czarodziejskie ziarno — od lat 10
SOPOT — „Polonia” — Melodia serc —
dozwolony dla młodzieży
GDANSK — „Światowid” — Pieśń tajgi
dozwolony dla młodzieży
WRZESZCZ — „Bajka” — Krakak —
seanse o godz. 16, 18, 20.
WRZESZCZ — „Capitol” — Casablanka
nieodzwolony dla młodzieży
OLIWA — „Polonia” — Triumf Dr O’
Conora — od lat 14
PUCK — „Mewa” — Curie Skłodowska
od lat 14
LĘBORK — „Fregata” — Zakazane pio-senki — od lat 14
WEJHEROWO — „Świt” — Przeczucie
od lat 14
KOSZALIN — „Polonia” — Przygoda na wakacjach — dozwolona dla mło-dzieży
TCZEW — „Wisła” — Wilki morskie —
od lat 14
BIAŁOGARD — „Bałtyk” — „Mr Smith
Jedzie do Waszyngtonu — dozwolo-ny dla młodzieży
STAROGARD — „Polonia” — W cieniu podziemia — od lat 18
KOSCIERZYNA — „Bałtyk” — Ofiarę 27
od lat 14
KARTUZY — „Kaszub” — Myszy i lu-dzie — od lat 16
MIASTKO — Grażyna — od lat 10
NOWY STAW — „Tęcza” — Wieczna Ewa — od lat 15
PUCK — „Mewa” — Czarodziejskie ziar-no — od lat 14
USTKA — Delfin — Narzeczona z Turk-menii — dozwol. dla młodz.
SZCZECINEK — Wolność — Byskawica
od lat 14
ŚLUPSK — „Polonia” — Wesoly suble-kator — od lat 14

BIBLIOTEKI

Biblioteka Instytutu Bałtyckiego w Gdańsku (Elżbietańska 3) zawiadamia, że czytelnia czynna jest codziennie od 9 do 15 (z wyjątkiem niedziel i świąt), w soboty od 9 do 13 oraz poniedziałki w poniedziałki, środy i piątki od 15 do 19.

Biblioteka Miejska w Gdańsku, Walo-wa 18, po przerwie świątecznej otwarta jest dla czytelników od poniedziałku 3. 1. 1949 r. Wypożyczalnia czynna jest codziennie w godz. 11-14 i 16-17 (w so-boty tylko w godz. 11-13.30). — Czytelnia: w poniedziałki, wtorki i czwartki w godz. 10-18, w środy i piątki w godz. 9-20 i w soboty 9-13.

WYSTAWY

„Wystawa Reprodukcyjnych Miniatur Rosyjskich” otwarta od dnia 15 gru-dnia br. w lokalu Zw. Zaw. Polskich Arty-stów Plastycznych Okręgu Gdańskiego, w Sopotie przy ul. Rokosowskiego 54 w godz. 11-17. Wstęp wolny.

Państwowe Muzeum w Gdańsku — ul. Rzeźnicka 25 — otwarte codziennie — o-prócz poniedziałków w godz. 10 — 14 i 15 — 18. Wstęp wolny.
Kongresowa Wystawa Obrazów Od-ział Gdynski otwarta jest codziennie od godz. 10 do 17 w świetlicy ZZZS i UP w gmachu Zarządu Miejskiego w Gdyni przy ul. Czołgielów.

KONCERTY

W piątek, 7. I. 49 o godz. 20 w sali Państw. Teatru „Wybrzeże” Gdańskie-Wrzeszcz, Al. Rokosowskiego 15, ode-będzie się VI. Koncert Symfoniczny Filharmonii Bałtyckiej przy współudziale chóru „Echo”, K. Czekotowskiego (śpiew), B. Wodicki i St. Schmidt (dyrekcja).

ZEBRANIA

Zawiadamia się inwalidów pracy i o-merytów, że WALENE ZEBRANIE Związku odbędzie się w lokalu przy pl. Ka-zubskim 11 w Gdyni dnia 8 bm. o go-dzinie 16.

DYZURY APTEK

od 1. I. 1949 r. do 8. I. 1949 r.
GDYNIA i ORŁOWO
Apteka Świętojańska — ul. Święto-jańska 122 oraz Apteka Central-na — Plac Kaszubski 10.
SOPOT:
Apteka Morska — ul. Stalina 724
WRZESZCZ:
Apteka Nowomiejska — Plac Wy-bickiego 18
GDANSK:
Apteka pod Lwem — ul. Nowy Świat 2

WYDZIAŁ BUDOWLANY Marynarki Wojennej

zakupi urządzenie CHŁODNICZE o skutku chłodzenia 3000—5000 Kcal/godz. składające się z sprężarki amonia-kalnej, parownika i skraplacza.
Oferty kierować pod adresem:
Wydział Budowlany MARYNARKI WOJENNEJ Gdynia — Oksywie bud. Nr 21

Zawiła zagadka

KOŁOBRZEG (hs). — Obywatel Wierzbicki Jan wybrał się w dniu 21 grudnia 1948 w podróż pociągami osobowym z Kołobrzega do Szczeci-na. Na dworcu kołobrzesckim zakupił w kasie biletowej bilet blankietowy Nr 027534, za który zapłacił 420 zł. Odległość z Kołobrzega do Szczeci-na uwidoczniła była na bilecie i wy-nośiła 171 km.

Załatwiliśmy awę sprawę w Szczeci-nie, ob. Wierzbicki udał się w dn 27. 12. 1948 r. na dworzec szczeciński

skł i w kasie biletowej nabył bilet blankietowy Nr 090580. Jakże się o-gromnie zdziwił, gdy zauważył na bilecie, że odległość ze Szczecina do Kołobrzega wynosi 193 km, zaś ce-na na biletu „nicio” wzrosła i wyraża się w kwocie 560 zł. Jadąc do domu rozmyślał ob. Wierzbicki, jak to so-bie wytłumaczyć, że odległość z Kołobrzega do Szczecina nie jest równa odległości ze Szczecina do Kołobrze-ga. Nie mogąc sam rozwiązać tej za-gadki, zwracał się nawet do podró-żnych jadących z nim razem. Lecz nikt nie mógł mu dać na to zadowalają-cej odpowiedzi.

A może Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Szczecinie rozwią-ze zawiłą zagadkę?

W Koszalinie są żarówki

KOSZALIN (ek). Pierwszy tran-sport żarówek w ilości 800 sztuk, jaki nadszedł do Powszechnego Domu Towarowego w listopadzie ub. r. z przemaczeniem dla swia-tła pracy, okazał się w zupełno-sci niewystarczającym. Na eku-

tek poczynionych starań i zamó-wień Koszalin otrzymał drugi transport żarówek w znacznie zwiększonej liczbie 7 tys. sztuk, który zapewne całkowicie zaspoko-i zapotrzebowanie na żarówki.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

KAMIENICE, wille komfortowe, place bu-dowlane we wszystkich dzielnicach Kraw-owa, gospodarstwa sprzeda „WAWEL” Kraków, GRODZKA 80. 14279-k
STOŁOWY, bibliotekę, obrazy, fotela, piec stalopłynny oraz inne sprzedam. — Wejherowo, tel. 105 do 15-tej. 105
SZCZENIĘTA, kasowe Dobermany sprze-dam, Kolonia Żelczy, ulica Żłwnia 40 — Gdańsk-Wrzeszcz, — oglądać od 14-tej. 150
OWCZARKI elzackie z rodowodami — sprzedaje hołwica „Dolina Księżyc” — Pyskowie — Górny Śląsk. 82-k
WILCZYCE czteroletnia czujna, o ostrą, sprzedam, Sopot, Reymonta 6. 133
SPRZEDAŻ wyżył 6-tygodniowe, Sopot, Wybickiego 13. Marek Zieliński. 131
SPRZEDAŻ stołowy, dębowy, forniertowy, oraz duże lustro. Telefon 518-97. 130
RADIO trzylampowe „Telefunken” na a-kumulator, sprzedam. Gdynia, Słowackiego 32 — 3. 121
NOWOCZESNA szafa 3-drzwiowa sprze-dam, Gdańsk, Plac Wałowy 5-a, I piętro. 90-k

KUPNO

KUPIĘ jedno lub dwurodzinny domek z ogródkiem Gdynia, Orłowo lub Sopot. — Zgłoszenia Dż. Bałtycki pod nr 1818. 108

LOKALIE

SAMOTNA pani poszukuje pokoju ume-blowanego w Gdańsku-Wrzeszczu. Oferty „Samotna” Czytelnik, Grunwaldzka 8. 149
ANGLISTKA pierwszorzędna szuka ciche-go pokoiku, chętnie na lekcje. Tel. 46-55. 124
POSZUKUJE pokoiku umeblowanego w Gdyni — względnie wspólny. — Oferty Dziennik Bałtycki „Solidna”. 126
ODDAM 3 pokojowe mieszkanie w Kraw-owie na mieszkanie w Sopotie. Oferty „Czytelnik” Rokosowskiego 21, Sopot, pod „Ida”. 132
STARZE, kulturalne, pracujące małżeń-stwo bezdzietne, cały dzień poza do-mem, poszukuje pokoju wygodnym. Cena obojętna. Oferty: Sopot, Poste Restante. Legitymacja 60. 126
POKÓJ umeblowany w Gdyni, samotne-mu wynajmę. Oferty „220” Dziennik Bałtycki. 115

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

ZGUBIONO dowód kolejowy na nazwisko Edda Maria Lendziłszek Gdynia. 126
ZGUBIONO legitymację Akademii Lek. 4892, legitymację Związku Zawodowe-go, kartę RUK Szpilewski Aleksander. 147
ZGUBIONO dowód tożsamości konia. — Czekaj Władysław Kaczki, pocz. Wielkie Tranki, pow. Gdańsk. 146
ZGUBIONO dowód PKP nr 474305 Jan-kowski Józef. 145
ZGUBIONO w wieczór sylwestrowy to-rebkę z dowodem na nazwisko Janiny Wildeman. Upraszam się o zwrot za do-brym wynagrodzeniem. Wrzeszcz, ul. Upłazowa 14. 144

ZAGUBIONO Indeks nr 368 Państwowej Szkoły Muzycznej — Sopot, wyst. na nazw. Arentowicz Roman — Sopot, Pod-górna nr 12. 122
ZGUBIONO legitymację służbową i prze-pisankę wydaną przez PUR na nazwisko Michałska Katarzyna. 113
ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowe-go na nazwisko Turowski Antoni Gdynia, Morska 139. 112
ZGUBIONO legitymację wojskową nr 36 na nazwisko Kosiński Zbigniew. 110
ZGUBIONO portfel z dokumentami — książeczkę wojskową wydaną RUK — Malbork, prawo jazdy III klasy wydane przez Wojewódzki Urząd Samochodowy Gdańsk, legitymację Związku Zawodowe-go wydaną Malbork na nazwisko Rogul-ski Ryszard. 100-k

GOSPODYNI samodzielna do dwóch osób z małym dzieckiem potrzebna. Sopot, Ka-zimierza Wielkiego 8, parter lewa. Zgła-szać się po siódmej wieczór. 129
POMOC DOMOWA z referencjami potrze-bna. Zgłoszenia codziennie od 16-20. — Gdynia, Nowogrodzka 34. 118
KURIERNIK pierwszorzędna siła, potrze-bny od zaraz. Gdańsk, Elbląska 100-103. 93-k

PARKIECIARZ, blacharz, lakierarz i zbro-jarz potrzebni. Zgłaszać się Gdańsk, Długi Targ 30. 91-k

POSAD POSZUKUJĄ

OSOBA starsza poszukuje pracy, zajmie się gospodarstwem 1-2 osób. Oferty So-pot, Rokosowskiego 21 Czytelnik dla „W”. 138

STUDENT politechniki poszukuje przy-czytanie korepetycji matematyki, fizyki. Oferty: Sopot, Czytelnik, Rokosowskie-go pod „Gimnazjum”. 137

SAMODZIELNA gospodyni poszukuje pra-cy. Oferty: Sopot, Rokosowskiego, „Czytelnik”, „Samodzielna”. 135

KASJERKA, długoletnia praktyka, poszu-kuje pracy od zaraz. Oferty: Dziennik Bałtycki pod „33”. 101

HANDLOWE

BILANSE roczne, porady księgowe, orga-nizowanie rachunkowości. Telefon 412-61 godz. 15-16. 94-k

NAUKA

CHESTERFIELD'S COLLEGE — Nowe kur-sy angielski, rosyjski, szwedzki. Dorochi, Dzieci, Wrzeszcz, Grunwaldzka 44. 148

RÓŻNE

AKUSZERKA RYNG — ŚMIAŁOWSKA — Wrzeszcz, Grunwaldzka 220, III piętro. 14441

ZABŁAKANY pies czarny maly — ode-brać do dnia piętnastego stycznia. Sopot, Powstańców Warszawy 31 II p. 136

ZNALEZIONO psa — duża, ciemna sierść — szkoła, w okolicy stacji kolejowej. Do odebrania za okazaniem dowodu własności, Gdynia. Wejlecha 7 m. 37. Po upływie terminu reklamacji nie uwzględni. 107

UCZNIENICE wyższych klas gimnazjal-nych przyjmę na stancję. Tel. 52-161 — 104

CENNIK OGŁOSZEŃ:

OGŁOSZENIA WYMIAROWE: za tekstem: w tekście: nekrologi:
do 70 mm 35.— 70.— 30.—
do 120 mm 45.— 80.— 40.—
do 200 mm 55.— 100.— 75.—
do 300 mm 70.— 125.— 100.—
ponad 300 mm 90.— 150.— 125.—
Zastrzeżone miejsce za 1 w tekście 50%. Ogłoszenie wymiarowe wódr drobnych: do 50 mm i szp. 50% drożej, większe i 2 szp. 100% drożej. Za ogłoszenia tabelaryczne (bilanse) i kombinowane 100% drożej.
OGŁOSZENIA DROBNE: 30.— zł za słowo, poszukiwanie pracy 15.— zł za słowo, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. Za niechciane i święta 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na-leżność za ogłoszenia należy kierować przez PKO konto Nr XI-4004 Biuro Ogł.
OGŁOSZENIA PRZYJMĄJĄ: w Gdyni: Biuro Ogłosz. „Czytelnik”, 10 Lutego 27. Kąlegarnia „Czytelnik”, 10 Lutego 9. W Sopotie: Sklep „Czytelnik” ul. Rokosowskiego 21, w Oliwie: B. Rakowska, Armii Polskiej I, we Wrzeszczu: Księ-garnia „Czytelnik” Grunwaldzka 8, B. Rodkiewicz, ul. Wajdeloty 9/2.

Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione

Biuro Sprzedaży KABLI I PRZEWODÓW Katowice, Św. Jana 1/3 tel. 319-58

prowadzi na prawach wyłączności sprzedaż artykułów następujących:

KABLE silnoprowądowe, blokowe, nastawcze, szynowe, kable TKM, TKS, TKN, kabełki KMI
PRZEWODY LG powyżej 50 mm², LGG, LGa, DGW, LGW, SP, OP, DGU, LGU, KGau, KMo, przewody samo-chodowe, akumulatorowe, do krosowania, w igie-licie
LINKI Alu ponad 50 mm², linki aldrej, Stal-Alu, spe-cjalne, do szcrotek węglowych
DRUTY schematowe, oporowe
SZNURY telefoniczne
SZYNY miedziane i aluminiowe
MIEDZ KOLEKTOROWA
MATERIAŁY IZOLACYJNE

oraz sprzedaż artykułów reglamentowanych

(wyłącznie na przydziały):

Druty i linki miedziane gołe, druty jezdne, profilowe gołe i izolowane, emalowane, nawojowe

Przewody, linki i druty pozostałych typów do nabycia:

przy większych dostawach — bezpośrednio przez Biuro Sprzedaży, przy mniejszych ilościach — w hurtowniach, wzgl. sklepach detalicznych CHPE.

Szczegółowe informacje i porady techniczne na żądanie. 14461-k

Sygnatura Km. 1074/48

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdańsku I rewiru, urzędujący we Wrzeszczu przy ul. Matki Polki 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. po-daje do publicznej wiadomości, że dnia 11 stycznia 1949 r. o go-dzinie 11 w Gdańsku - Wrzeszczu, przy Al. Grunwaldzkiej nr 74, ode-będzie się I-sza licytacja ruchomo-sci, należących do Zakładu Ma-szyn Biurowych W. A. W. Ta-deusz Listkowski i S-ka, składają-cych się z trzech maszyn do licze-nia (arytmometrów) marki W. A. W., oszacowanych na łączną su-mę 540.000 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Gdańsk-Wrzeszcz, dn. 28 gru-dnia 1948 r.
84-k KOMORNIK (W. Chudeusz)

Świetlica Stoczni Gdańskiej poszukuje dekoratora z praktyką

Reflektuje się tylko na dobrą siłę fachową. — Zgłoszenia kierować należy na piśmie lub też osobiście do Wydziału Personaln. Stoczni Gdańskiej, ul. Jana z Kolna. 155-k

STOCZNIE RYBACKIE w Gdyni, ul. Waszyngtona 5

zaangażują 88-K
I technika budowlanego
I pracownika umysłowego ze znajomością prawa

PROGRAM RADIOWY

na sobotę 8 stycznia 1949 r.
na lali 1070 m
5.10 — Sygnał czasu. 5.15 — Wiadom. poranne. 5.20 — Koncert. 6.30 — Gimnastyka. 6.10 — Dziennik por. 6.30 — Muzyka. 6.30 — Program. 7 — Wiadom. dziennika por. 7.20. Przegląd prasy. 7.25 — Prze-gląd prasy. 7.25 — Muzyka. 8 — Audycja dla kobiet. 8.10 — Muzyka. 8.30 — „Dzie-la jednego strajku” wspomnienia Wandy Wasilewskiej. 8.55 — Muzyka. 9.30 — Program lokalny. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Wiadom. połudn. 12.20 — Kon-cert solistów. 12.45 — O nadaniach pań-stwowych majątków rolnych. 14.20 — „Para nasycona i przegrzana”. 14.30 — Beethoven — Koncert fortepianowy c-moll. 15.10 — Na „Siemianinie” przez

Ocean Spokojny — pog. St. Wollfiskiego. 15.20 — Inf. miejsc. 15.30 — „Dziadek do orzechów”. Aud. słowno-muz. dla dzieci. 16 — Dziennik popoł. 16.30 — „Nad Wielkim Forgańskim Kanalem” 16.45 — „Polskie Radio — marynarom”. 17.45 — Aud. Komisji Centralnej Zw. Zawod. 18 — Lekcja jez. ros. 18.15 — Melodie tan. 18.45 — Aud. świetlicowa. 19 — Aud. literacka. 19.30 — Muzyka francuska. 20 — Dziennik wiecz. — To warto przeczy-tać. 20.50 — Osiągnięcia radzieckiej nauki historii. 21 — Koncert. 21.45 — „Po-lityka” fragment powieści Lucjana Rud-nickiego. 22 — Karnawał robotniczy. 23 — Ostatnie wiadom. 23.10 — Karnawał robotniczy 24. 0.50 — Program i hymn.

ŚMIAŁO i szalenie

Nieuchwytny technik

28 czerwca ub. r. lokatorzy domu przy ul. Bławy pod Płowcami Nr 50 w Sopocie złożyli do Wydziału Budowlanego Zarządu Miejskiego podanie o remont tegoż domu. Niestety, dużo czasu minęło, a nikt się nie zgłosił. Należę podpisać udzielić więc do Zarządu Miejskiego, gdzie okazało się, że podanie „gdzieś się zagubiło”.

Jako ludzie wyrozumiali, napisaliśmy 4 września ub. r. drugie podanie, tym razem do Dyrektora Przedsiębiorstwa. Uprzejmy referent przyjął podanie i polecił zgłosić się za tydzień. Po tygodniu zapewniono mi, że w najbliższych dniach zawiadomie technik budowlany, który oceni koszty remontu.

Upłynęły już 4 miesiące, lecz technik nie przybył. Prawdopodobnie zgłosił się w tym roku, bo w ubiegłym nie zdążył. W międzyczasie jednak dom, w czasie działań wojennych podziurawiony pociskami, mimo kilkakrotnej naprawy na koszt lokatorów wciąż przepuszcza wodę i wilgoć. Z powodu podskórnej wody mury nasiąkły wodą i popękaly, poodpadał tynk i ściany pokryły się pleśnią. O ile dom w najbliższym czasie nie zostanie wyremontowany, niewątpliwie zawali się.

Mam nadzieję, że Szanowna Dyrekcja Wydziału Budowlanego przy Zarządzie Miejskim, znana z dbałości o domy w „Porcie Bałtyku”, przychylnie się do spełnienia prośby lokatorów i ocali dom od zupełnej ruiny.

W imieniu lokatorów domu przy ul. Bławy pod Płowcami, 50 w Sopocie
Mgr R. Fitkał

Pogotowie nie przyjechało

W nocy z 24 na 25 grudnia r. ub. moja półtoraroczna córka nagle ciężko zachorowała (zapalenie płuc). Dziecko zsiniała rączki i nóżki i nie mogło już prawie oddychać. Ponieważ w pobliżu nie ma lekarza, skrzyknąłem z uprzejmości dyżurnego Gazowni Miejskiej i zatelefonowałem do Pogotowia PCK.

Na opisany przeze mnie ciężki stan dziecka i prośbę, o szybki ratunek, jakiś głos męski odpowiedział mi, że należy postawić bańki itp. Odpowiedziałem, że nie znam się na tym i że chodzi mi przede wszystkim o szybką pomoc. Odpowiedziano mi, że Pogotowie może przyjechać za pół godziny. Podałem dokładny adres i spytałem, kto przyjął telefon. Rozmówca mój obraził się, odpowie-

dział, że nie będzie się legitymował przez telefon i odłożył słuchawkę. Po chwili zatelefonowałem jeszcze raz i powtórnie przyrzeczono mi, że Pogotowie przybędzie za pół godziny. Niestety, jednak Pogotowie nie przybyło, ani tej nocy, ani na następny dzień.

Gdyby nie pomoc mojej matki, która zastosowała „domowe środki” pierwszego ratunku, dziecko mogło umrzeć, gdyż my jesteśmy młodym małżeństwem i nie spotkaliśmy się jeszcze nigdy z takim wypadkiem. Chciałbym wobec tego wiedzieć, czy rzeczywiście od godz. 2.30 karetki Pogotowia była przez cały czas zajęta i czy w dzisiejszych czasach dziecko może umierać bez pomocy lekarskiej. Pragnę, aby słowa moje były przestrożą i zapobiegły podobnym wypadkom na przyszłość.

Ojciec

Fikcja kinofikacji

29 ub. m. udałem się po pracy do kina „Capitol” w Gdańsku na film „Casablanca”, o wyświetlaniu które-

go dowiedziałem się z „Dziennika Bałtyckiego” z tegoż dnia. Po długim czekaniu w kolejce wykupiłem bilet, jednakże po wejściu na salę dowiedziałem się, że jest wyświetlany film „Słońce wschodzi”, na którym już byłam.

Kupiłem więc „Głos Wybrzeża”, również z 29 ub. m., aby dowiedzieć się, co grane jest w kinie „Bałka”. „Głos Wybrzeża” podawał „Człowiek z karabinem”, jednakże i tu po wykupieniu biletu i wejściu na salę dowiedziałem się, że wyświetlany jest film „Świat się śmieje”, który już znałem.

Wobec tego, że prasa zamieszcza repertuar, nadesłany przez Film Polski, proszę o wyjaśnienie, dlaczego do prasy posyła się fikcyjne repertuary, dlaczego przed każdym kinem nie ma ogłoszenia o tym, jaki film wyświetlany jest w danej chwili, i kto w takim wypadku powinien zwrócić mi ekwiwalent za stracony czas.

Krajewski, Wrzeszcz

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

W. K. Przytoczone przez Pana pogłoski są zupełnie bezpodstawne. Żadanej informacji, niestety, udzielić nie możemy.

P. Szarka, Gdynia. Podzielamy w zupełności Pana zdanie, że w Gdyni jest za mało kin, ale pracy Pana wykozystać nie możemy, ponieważ wierzymy nie zamieszczamy.

„Śmiały” z Redy. W sprawie matki może Pan złożyć podanie do M. S. Z. w Warszawie, nie sądzimy jednak, aby motyw wyjazdu byłby dość ważny. Prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego” do Anglii przyjmujemy. Jeżeli idzie o proponowany nam przekład, to etnografia wysp Kanaryjskich nie wydaje nam się tematem, który mógłby zainteresować szeroki ogół czytelników.

Pracownicy „Portorobu”. Stanowisko Redakcji w sprawie sąrenek zostało wyrażone artykułem, zamieszczonym w „Dzienniku Bałtyckim” z 31 grudnia r. ub. pt. „Sarenkom nie dzieje się źle”.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Bokserzy Gedanii łamią przeszkody na drodze do I Ligi

Po zwycięstwie nad Wartą przychodzi kolej na Odrę. Takie zdanie słyszy się z ust wielu kibiców pięściarskich Gedanii, którzy dzielili by jak najprędzej zobaczyć swych pupilków w szeregach ekstraklasy bokserskiej. Jak wyglądała szansa Gedanii w spotkaniu z Odrą, które odbędzie się w najbliższą niedzielę 9 bm. o godz. 12 w hali przy ul. Słowackiego we Wrzeszczu?

Trudno opierać swój sąd na wyniku spotkania Odra — Warta, wygrane przez drużynę poznanią, bowiem, jak naoczni świadkowie stwierdzają, szereg walk było na tyle wyrównanych, że wynik stał do ostatniej chwili pod znakiem zapytania. Tak było w walce średniej, podobnie a w półciężkiej.

W walce muszej przeciwnikiem gdańszczanina Soczewińskiego będzie Pałak. Tu przewidujemy możliwość zdobycia 2 punktów dla Gedanii. Lecz już w następnej kategorii walka będzie bardzo ciężka i system soczystych ciosów może dać Klejnowi zwycięstwo. Jego przeciwnik Bargeł był parokrotnie wystawiany w reprezentacji Szczecina, gdzie prezentował się bardzo dodatnio. W walce piórkowej spotkanie Antkowiak — Stopa może przynieść zwycięstwo gdańszczaninowi. Najciekawszym punktem

nieodmiennie może być spotkanie w kategorii lekkiej pomiędzy starym rutynerem Skaleckim a Kudłackim. Teoretycznie szanse są po stronie utalentowanego gdańszczanina. Nie mniej ostatniej nocy Skalecki wysoko pokonał na punktach reprezentanta Polski juniorów, Ratajczaka i ze względu na swą odwrotną pozycję jest bardzo trudnym przeciwnikiem. Jeżeli Kudłacki ma walkę rozstrzygnąć na swą korzyść, to musi on umieć odpowiednio swą prawa zastopować ataki przeciwnika. W walce półśredniej Musiał natrafi na twardego Poznańskiego. Zwyklowy atak boksera Gedanii powinien jednak przelecieć obok przeciwnika. W walce średniej Chwila nie ma tu fi prawdopodobnie na równorzędne-

go przeciwnika. Reprezentant Odry, Bubka, jest nawet dość odporny na ciosy, ale to będzie za mało dla naszego mistrza.

Dość emocjonujący pojedynek może mieć miejsce w półciężkiej, gdzie Rajski natrafi na Sadziszę. Agresywny szczeniak może zmniejszyć przeciwnego swego zespołu. W walce ciężkiej Deringer nie może się kusić o rozwalenie się Fialkowski.

Reasumując powyższe, tym razem Gedanii powinna przeskoczyć niezbyt groźna zaporę, dzielącą ją od I Ligi. Wierzymy, że uczyni to w sposób przekonujący, dając tym samym swoim kibicom przedsmak sukcesów, nawet z przeciwnikiem dużo silniejszym.

Przekupstwo w sporcie USA

W sporcie amerykańskim panują niezdrowe stosunki, które są przyczyną wypaczenia samej idei uprawiania sportu. Ma to miejsce nie tylko wśród zawodowców, gdzie celem jest ocalenie imienia pod względem finansowym, lecz zdarza się to również wśród amatorów. Często bo-

wiem celem staje się nie sama słodkość rywalizacji, lecz bądź to chęć zdobycia korzyści materialnych, bądź też odniesienie sukcesów drogą przekupstwa.

W Nowym Jorku policja aresztowała 4 osoby pod zarzutem przekupienia dużej grupy koszykarskiej uniwersytetu G. Waszyngtona, którzy ofiarowali jednemu z zawodników 1000 dolarów za spowodowanie porażki zespołu uniwersyteckiego w meczu Manhattan College, który miał się odbyć w Madison Square Garden. Ponieważ zawodnik ten, nazwiskiem Shapiro, otrzymał propozycję takiej już kilkakrotnie, przyjął łapówkę, co doprowadziło do ujęcia sprawców.

Czy wiecie że...

...w Związku Radzieckim odznaka sportowa cięższy jest od zwykłego popielniczki. W roku 1948 odznaka ta zdobyła ponad półtora miliona młodości.

...rok 1948 stał pod znakiem postępu w sporcie w Związku Radzieckim. Zawodnicy radzieccy ustanowili 195 nowych rekordów ZSRR, w tym 13 rekordów świata.

...w polskich górach od Bieszczadów poprzez Tatry, Karpaty do gór Iperskich, wszędzie odwołanie wnoszą tysiące narciarzy, którzy przyjeżdżają ze wszystkich stron kraju. Odbiera się tam szereg kursów narciarskich, zorganizowanych przez GUKF, Ministerstwo Oświaty i inne instytucje.

Piłkarze czeszy nie jadą do Brazylii

W Pradze obradowała sekcja piłkarska organizacji „Sokol” — naczelna magistratura sportu czeskiego. Na zebraniu tym postanowiono, że Czechosłowacja nie będzie reprezentowana w mistrzostwach świata w piłce nożnej organizowanych w r. 1950 przez Brazylię.

POD ŚWIATŁO

Jego świętobliwość, Instytut w Pipidowce

W numerze przedwczorajszym zamieścił śmy faktonik o prognozach meteorologicznych. Zorz następno- go dnia PIHM poinformował nas łaskawie, że nadal komunikatów meteorologicznych udzielał pismu nie będzie.

Ta zbieżność faktów pozwala przypuszczać, że pozostają one ze sobą w ścisłym związku. Inaczej mówiąc, że PIHM się obraził.

W pracy dziennikarskiej jest to zja-

Prośba pod adresem MZKGG

W Gdyni, przy ul. Czerwonych Kosynierów w pobliżu mleczarni „Kosakowa” znajduje się poczekalnia M. Z. K. GG.

Pasażerowie, jadący z Grabówką do Gdyni, czekający dłuższy czas na trolejbus lub autobus, niejednokrotnie są zmuszeni korzystać z cwej poczekalni.

Stan jej jest jednak fatalny.

Przed wszystkim ławki zewnętrzne są uszkodzone. Korzystać z nich można jedynie w okresie lata. Pasażerowie cisną się do wnętrza poczekalni, gdzie wiatr hula na całego, gdyż brak tu dosłownie 15 szyb. Mimo braku szymb w poczekalni unosi się fetor zgnilizny, odpadków i ludzkiej nieczystości, które zatykają się tu od szeregu miesięcy. Naprawdę jest to widok urągający wszelkim przepisom higieny i kultury.

Dobrze by się stało, gdyby jakaś komisja sanitarna zażądała do tej obojętnej poczekalni. Jeszcze lepiej byłoby, gdyby dyrekcja MZK GG zainteresowała się tym budynkiem i zarządziła doprowadzenie poczekalni do stanu używalności. (mel)

Ciekawostki ze świata

...TRANSFUZJI KRWI podobno dokonali już kapłani egipscy. Kto pierwszy przetoczył krew ludzką, nie wiadomo. Wiemy, że w roku 1818 pewien lekarz angielski pobierał krew ludzką do specjalnego naczynia, preparował ją, aby nie krzepła i potem wstrzykiwał ją chorem. Wypadków śmiertelnych było wówczas bardzo dużo. Dopiero w r. 1900 Landsteiner wyjaśnił, że przyczyna tych niepowodzeń leży w odmienności składzie krwi u różnych ludzi i że krew przetaczać można tylko w wypadku, gdy nie ma przeciwciał składających się na odbiór. Obecnie medycyna podziela ludzi na cztery grupy krwi: O, A, B, AB. W dzisiejszych warunkach transfuzji krwi może dokonać każdy lekarz.

...W GORĄCYCH ŹRÓDLACH na terytorium Wenezueli odkryto mikroorganizmy, które wytrzymały temperaturę 125 stopni C. Istnieją bakterie, powodujące zapalenie śledziony, które znoszą żar 140 st. C. Przyrodnik Spengler odkrył w pompach wydostających wrzącą smolę, istoty jednokomórkowe, skutkiem czego zachwiała się podstawy sterylizacji przy pomocy gorącej, ponieważ okazało się, że owe żyjątka wytrzymują bez szkody dla siebie temperaturę 200, a nawet 300 stopni C.

...RAWIK, czyli osa brazylijska składa swoje jaja w cieple pajnika ołowianych i potężnych klejstach. Aby mogła swej czynności dokonać zrzuciła ruchem ciała mu na grzbiecie i jednym ciosem wbiła żądło w węzeł systemu nerwowego szczeka, a potem w nerwy nożne, całkowicie obojętne dla owego owadka.

obezwładniając swoją ofiarę. Pająk taki nie umiera, żyje w powolnej agonii, a ciało jego staje się pokarmem dla rozwijających się larw osy. Intrygant troski o swe potomstwo nakazuje tak czynić rąkowi, choć go tego nikt nie uczył i nie objaśniał.

...NA PODOLU rośnie drzewo dwumienne, jesionolistne, roślina, wydzielająca lotny i łatwy zapalny olejek eterowy. W pewnej temperaturze olejek ten może się samorzutnie zapalić, wskutek czego cały krzak staje w płomienach. Wielu uczonych jest zdania, że krzak gorący, o takim czytamy w Biblii, też mógł należeć do takich właśnie samozapalnych dyptanów.

...MORZE CZERWONE otrzymało nazwę od nagromadzonego na jego powierzchni w niektórych częściach miliardów mikroskopijnych żyłatek planktonowych gatunku Noctiluca, zawierających w sobie barwnik czerwony i z tego powodu nadających wodzie barwę czerwony.

...SKUPIENIE kilkuset miliardów gwiazd, zwane układem Drogi Mlecznej lub galaktyką, posiada kształt spłaszczonej szczyki o średnicy ok. 220.000 lat świetlnych. Poza galaktyką, w dalszych przestrzeniach, istnieje około 2 mld. dostrzegalnych gwiazd, a każda z nich zawiera około 100 miliardów gwiazd. Według uczonego angielskiego Eddingtona cały wszechświat składa się ze stu miliardów gwiazd, a każda z tych gwiazd zawiera średnio po 100 miliardów gwiazd. Czy potrafimy obliczyć ogólną ilość gwiazd?

O trwałą pokój, o demokrację ludową

Organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotn.

Nowy 24 numer zawiera:

ciekawe artykuły polityczne jak np.: „Moralno-polityczne zwycięstwo Związku Radzieckiego i krajów Demokracji Ludowej”, „Burżuazyjny nacjonalizm kliki Tito pod maską socjalizmu”, i wiele innych.

— Już się ukazał w sprzedaży w kioskach „Czytelnika” — 184-B

KONSTANTY PAUSTOWSKI

PRZEWYCIEŻENIE CZASU

Powleść o lasach

Tłum. z rosyjskiego W. K.

Na stacji, na której kobiety ze Słobódki narzucały się z wianami — śpięzkami i solonymi ogórkami, spotykała Kola matka: siwa, energiczna, w binoklach.

Matkę jego, doktora Ninę Porfiriewną Jewsejewę, znało nie tylko miasteczko, ale i cały przyległy rejon. Do wielu, już nawet dorosłych ludzi, zwracała się ona, starym zwyczajem na „ty”. Leczyla bowiem ich jeszcze wówczas, gdy byli „szczęśniakami” — chłopakami i dziewczętami.

Nina Porfiriewna mocno ucałowała Kola, zdjęła binokle, przetarła zaczerwienione oczy krótkowidza i zawołała do chłopaka z batem, który stał obok i gapił się zachwycony na Kola:

— No co, Kuzia, doczekałeś się?

Kuzia poczerwieniał i wymamrotał:

— Już tak, doczekałem...

— Tazecz rzeczy na taratajkę!

Wózek ruszył, podskakując po bruku ulicy. Ulica była wyboista i taratajka jechała bokiem, jak gdyby chciała zawrócić do stacji, pomimo, że gnade koniki biegle ostro i bardzo się starały ciągnąć wózek do przodu. Kiedy taratajka toczyła się bokiem, konie oglądały się. Kola zaśmiał się, a Nina Porfiriewna powiedziała:

— Na wózku tym jeszcze twój dziadek jeździł do chorych. A wciąż się trzyma. No, nie, w jesieni otrzymam samochód „emkę”.

Nina Porfiriewna ucieszyła się bardzo, że Kola wreszcie przyjechał. Pomógł zbliżyć okoliczności. Miejscowość dokoła

miasteczka znana była w całym Związku z powodu obfitości jarów. Z każdym rokiem jary zdobywały coraz nowe tereny, niszczyły drogi, tak że wciąż wypadało budować nowe mosty na miejscu urwających się starych. Mówiono, że jarowatość była tu bardzo jaskrawa. Dlatego też w miasteczku utworzono niedawno stację badania jarów.

Koli poszczyliło się. Został wyznaczony do stacji na praktykę. Gdyby nie ta okoliczność, Nina Porfiriewna nie ujrzałaby go w tym roku: znowu musiałaby wyjechać na lato do jakichś pustkowi dla wymierzania lasów.

— Straciłam już wiarę, że przyjeżdżasz — mówiła. — Jesteś specjalistą od lasów, a w naszej okolicy z lasów strzępki tylko specjalista. Oto, myślę, jak głupio wypadło. Nie zobaczę teraz mojego Kolenki nigdy. A tak wypadło, że i dla specjalisty leśnego znalazła się tu praca.

Spod kopyt koni wzbijała się w powietrze, gubiąc puch, czarna, chuda kura. Zakrzyczała tak przeraźliwie, że konie rzuciły się w bok i przycisnęły uszy do szyi. Kuzia pogroził kurze batem.

— Jaż cię! Znalazła gdzie się grzebać, głupia stara.

Nina Porfiriewna mieszkała przy końcu miasteczka na stromym brzegu rzeki. Drewniany dom, wybudowany jeszcze przez dziadka Koli, pochylał się, sad dokoła domu bardzo się rozrósł. W sadzie skubał trawę przywiązany do drzewa cielak z białą plamką na łbie. Gdy zobaczył wózek, podniósł łeb i tak się zagapił na konie, że zapomniał nawet o opędzaniu się od uprzykrzonych zielonych much.

Nina Porfiriewna nakarmiła Kola i poszła do ambulatorium na przyjęcia. Spieszyła się bardzo i dlatego wypytywania i rozmowy wypadły odołożyć do wieczora.

Kola poszedł do swojego pokoiku. Było w nim wszystko tak, jak w ostatnim dniu, gdy wyjeżdżał z domu. Zrobiło się tylko ciemniej od rozrośniętego za oknami buzu.

Kola usiadł za starym stołem, wyciągał szuflady i oglądał

zapomniane już rzeczy: zeszyty szkolne, kolekcję uralskich kamieni, rozrębowany starożytny telefon, album ze znaczkami, zasuszone liście dębu, klonu, brzozy, kasztana. Wszystko to już pozółkło, zakurzyło się i wydawało się takie stare, antyczne, że się zaśmiał. Jak gdyby to nie były najdroższe skarby chłopczyka, a skład rupieci starca Pluszki.

I jednocześnie żał mu było rozstawać się z tymi rzeczami. Były one niemal zbutwiałe, Kola jednak czuł wdzięczność dla nich za minione chwile radości, za marzenia i pomysły, których były inspiratorami. I obecnie, po zetknięciu się z nimi, długo je oglądał i starannie poukładał do szuflady w takim samym porządku, w jakim przeleżały przez kilka lat.

Kto wiec, czy gdyby nie te rzeczy, nie byłby on całkiem inny i nie wybrał innego zawodu, niż ten, do którego tak się zapalił. Być może, nigdy by nie został leśnikiem. Zawód ten wymagał specjalnych kwalifikacji: ukochania przyrody, romantycznego ustosunkowania do rzeczywistości, surowości i wytrwałości. Człowiek bez wyobraźni nie miał nie do roboty w tej dziedzinie. Należało posiadać i dużo wyobraźni i ukochanie człowieka i ziemi, by oddać wszystkie swe siły pracy, obliczonej na dziesięciolecia, pracy, której wyników osobiście nie zobaczy się nigdy.

W domu było cicho. Kola odzyszczał się od takiej ciszy. Przeszedł do stołowego pokoju, podniósł pokrywę fortepianu i mocno uderzył w klawisze. Natychmiast za oknem zakrzyczał przestraszony kogut, który grzebał się na grzędzie z ogórkami, i nie oglądając się pomknął na suchych, żyłastych nogach w głąb podwórza. Kola wstał do kuchni. Tam stara niania Mariwna czyściła samowar. Mariwna ogłuchła całkowicie, rozmowa z nią była niemożliwa.

— Jak się masz, Mariwna? — zakrzyknął Kola.

— Mów głośniej! — odpowiedziała. — Głośniej! Od lato-siego roku już nawet grzmotu nie słyszę.

(Dalszy ciąg jutro)